Nr. 272. Wtorek, 29 Listopada 1892. Rok 82

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.— Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni ze dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany" dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej" kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct., Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość na podstawie najniższego wniosku przedłożonego przez P. Ministra cesarskiego Domu i spraw zewnętrznych, raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 21 listopada b. r. zamianować najmiłościwiej posiadającego tytuł i charakter radcy ministeryalnego, radcę sekcyi królewsko-węgierskiego Ministerstwa handlu Jana Mihalovica radcą Dworu i radcą ministeryalnym *extra statum* w Ministerstwie Domu cesarskiego i spraw zagranicznych.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 listopada b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi nadwornej i państwowej drukarni, radcy Dworu, dr. Antoniemu Beckowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku order korony żelaznej drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 19 listopada b. r. zamianować najmiłościwiej wicedyrektora radcę rządowego Ottomara Volkmera radcą Dworu i dyrektorem nadwornej i państwowej drukarni.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 listopada b. r. nadać najmiłościwiej zatrudnionemu przy generalnej prokuratoryi, lwowskiemu prokuratorowi Państwa Janowi Girtlerowi-Kleeborn tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 listopada b. r. nadać najmiłościwiej radcy policyjnemu Dyrekcyi policyi we Lwowie, Karolowi Blaimowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku a to w uznaniu jego długoletniej, wiernej i użytecznej służby krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

P. Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gymnazyum w Tarnopolu Adolfa Gawalewicza prowizorycznym nauczycielem w tymże zakładzie.

Według pisma c. k. komisyi centralnej dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu z dnia 7 listopada 1892 l. 1425/c. c. Pan minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 17 października l. 21.572 zatwierdził dr. Stanisława Smolkę profesora c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w urzędzie honorowym konserwatora III sekcyi dla Galicyi na dalszych lat pięć.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowej i racicowej w zapowietrzonych obecnie przestrzeniach kraju uchyla się tut. rozporządzenia z dnia 24 września b. r. l. 74.204, z dnia 6 października b. r. l. 79.001 i z dnia 21 października b. r. l. 81.094 o ile one się odnoszą do powiatów: Kołomyjskiego, Przemyślańskiego, Śniatyńskiego i Złoczowskiego i zezwala się ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyach kolejowych wymienionych powiatów.

Znajdujące się tam miejscowości zapowietrzone, mają pozostać i nadal zamknięte aż do wygaśnięcia w nich zarazy.

Przy wywozie nierogacizny po za granice kraju mają być zastosowane postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 8 grudnia 1889 Dz. p. p. nr. 188.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 listopada.

Kościół katolicki stracił jednego ze swoich najwybitniejszych i największych przedstawicieli, Francya zaś jednego z najznakomitszych i najdzielniejszych obywateli. Kardynał Lavigerie, arcybiskup Kartaginy, prymas Afryki, umarł przedwczoraj w Algerze. Ze śmiercią tego księcia Kościoła znika z widowni świata wspaniała postać, która przez lat dziesiątki budziła uszanowanie i cześć całego cywilizowanego społeczeństwa. Afryka była jego polem działania, tam przez lat dziesiątki rozwijał niewyczerpane zasoby swojej energii i inteligencyi, celem umoralnienia i ucywilizowania krajów, należących do rozległej jego dyecezyi. Był on też misyonarzem w najlepszem tego słowa znaczeniu. Imię kardynała pozostanie także na zawsze zapisane w historyi z rozwojem i ustaleniem republiki we Francyi, zmarły bowiem, wtajemniczony najlepiej w myśli Papieża Leona XIII, rozumiejąc najdokładniej i najzupełniej podzielając jego zamiary, pierwszy we Francyi przemówił z całą powagą księcia Kościoła, a miłością gorącego syna ojczyzny, w duchu republikańskim, inaugurując tym sposobem ową politykę Kuryi rzymskiej, która we Francyi wzmocniła niesłychanie istniejącą formę rządu, godząc z nią miliony katolików. Do ostatniej chwili sędziwy kardynał, złamany wiekiem i chorobą, pozostał wierny wzniosłemu posłannictwu i politycznemu zadaniu, to jest, cywilizowaniu Afryki i pogodzeniu Rzeczypospolitej z Kościołem. Oto kilka dat biograficznych z życia kardynała.

Urodzony w Bayonie d. 31 października 1825 r. poświęcił się stanowi duchownemu i rozwinął jako profesor języków klasycznych i teologii ze wszech miar błogą działalność. W r. 1863 został mianowany biskupem Nancy i Toul, w cztery lat później arcybiskupem Algeru a d. 27 marca 1882 otrzymał godność kardynalską. Po instalowaniu protektoratu francuskiego nad Tunisem przywrócił Papież Leon XIII arcybiskupstwo Kartaginy i z tego to powodu kardynał Lavigerie dzierżył od tego czasu tytuł prymasa Afryki i arcybiskupa Kartaginy i Algeru. Ś. p. kardynał poczytał za jedno z głównych swych zadań schrystianizowanie środkowej Afryki i w tym celu powołał do życia kongregacye misyonarzy algierskich zwanych zazwyczaj z powodu białej swej sukni „białymi ojcami." Dalej starał się rozszerzyć cywilizacyę chrześciańską na Saharze z pomocą t. z. braci saharskich, zupełnie świeckiego, lecz na religijnych podwalinach opartego stowarzyszenia. Niebawem atoli przekonał się ś. p. Lavigerie, że niezbędnym warunkiem do osiągnięcia szczytnych jego dążeń jest wyplenienie, a przynajmniej postawienia silnej zapory handlowi niewolnikami. Rozwinięta w tym kierunku przez dostojnego księcia Kościoła działalność w świeżej jest jeszcze pamięci, a jeżeli niepowiodło mu się spełnić całkowicie programu to przecież osiągnął wiele. Pomimo nadwątlonego zdrowia i cierpień fizycznych nie wahał się czcigodny starzec podjąć w imię swej szczytnej idei uciążliwej podróży po Europie, podczas której zachęcał wymownemi słowy ludy chrześciańskie do popierania jego zabiegów.

Z ś. p. kardynałem Lavigierim schodzi ze świata mąż niezmiernie zasłużony około rozwoju Kościoła katolickiego i cywilizacyi chrześciańskiej, dostojnik Kościoła, o którym panujący Papież słusznie powiedział, że jest *lumen ecclesiae et divinae legis amator.*

---

6)

Z cyklu: „Nemezys życia".

II.

AKTORKA.

IV.

(Ciąg dalszy).

To jej zajęcie się Edwardem obudziło we mnie pewne podejrzenia, a w rezultacie zaświtała mi myśl, że pan von Winter i panna Treter istnieć mogli, tylko panna Fatini miała interes w pozostawieniu ich w ukryciu przedemną.

Skoro tylko to przypuszczenie zrodziło się w mojej głowie, postanowiłem sam widzieć się z księciem Lichtensteinem. Mieszkał on w swym pałacu zbudowanym w odległej dzielnicy od środka miasta. Dowiedziawszy się, iż zastać go mogę w domu o wieczornej porze, poprzedzającej widowiska w teatrach, udałem się do niego o godzinie pół do ósmej. Przyjął mnie uprzejmie. Był to młodzieniec lat dwudziestu i kilku, pełen sympatycznych zewnętrznych zalet i skończony dżentelman w sposobie zachowania się. Skoro tylko jednak objaśniłem go o celu mej wizyty, spojrzał na mnie marszcząc brwi i z niezadowoleniem.

— Panie! — odparł — w tych dniach już drugi raz ktoś mnie pyta o tego pana Wintera, który miał być moim mentorem. Zaczyna mnie to niepokoić... Widzę w tem jakąś mistyfikacyę.... wogóle coś niejasnego, podejrzanego....

— Raczy książę wybaczyć....

— Żadnego pana Wintera — przerwał mi huzar prawie szorstko — nieznam i nieznałem.

— To oświadczenie księcia zupełnie mi wystarcza — odparłem wstając i żegnając młodzieńca. Już byłem w przedpokoju, gdy książę mnie jeszcze odwołał.

— W tej chwili — rzekł przypomniałem sobie, że dwaj książęta Schwarzenbergowie, moi rówieśnicy, jeśli mnie pamięć niemyli, mieli nauczyciela, który, bodaj czy się też Winter nie nazywał. Mogła więc tu zajść pomyłka, nazwiska.... tytuł.... okoliczności analogiczne....

Zamyśliłem się. Rzeczywiście było rzeczą prawdopodobną, że Korybutowicz, pomylił się w podaniu mi nazwiska księcia.

— Udaj się więc pan do nich — ciągnął Lichtenstein — a może trafisz na poszukiwanego Wintera. Czy popełnił on jaki skandal?

— Nie! bynajmniej — podchwyciłem — zniknął z moim znajomym, którego odszukać pragnę.

Wziąwszy adres Schwarzenbergów, spieszyłem fiakrem, nie do nich wszakże, tylko do Adeliny.

Jechałem jakąś pustą ulicą, gdy nagle idąca chodnikiem postać mężczyzny mnie zelektryzowała.

Zatrzymałem powóz i wlepiłem oczy w dżentelmana, który w tej chwili wychodził z kamienicy bardzo przyspieszonym krokiem, otulony w długi płaszcz rossyjski.

Był to Korybutowicz! Nie ulegało to żadnej wątpliwości.

Wyskoczyłem z powozu, ale w chwili, w której znalazłem się na chodniku o jakie kilkadziesiąt kroków od niego, Korybutowicz na moment zniknął mi z oczu i poznałem go znów ale dopiero w tej sekundzie, w której wskakiwał do dorożki.

Poznałem go najdokładniej, bo latarnia gazowa oświeciła mi jego bladą twarz i hebanową brodę.

Dopadłem mojego fiakra, by pędzić za tem zjawiskiem, ale już było zapóźno. Fiakier mój nic nie widział.

Serce mi biło gwałtownie. Edward był więc w Wiedniu.

— Jak się ta ulica nazywa? — zapytałem woźnicy.

— *Marianiterstrasse!*

Dałem rozkaz pędzenia do Adeliny Fatini i za chwilę byłem u niej. Opowiedziałem jej moje spotkanie. Adelina ze swoim zmysłem śledczym, przedewszystkiem zapytała o ulicę. Gdym jej ją wymienił zamyśliła się głęboko i w tej zadumie pozostawała długo. Twarz jej stawała się coraz poważniejszą, oczy świeciły jak nigdy, a całe oblicze jej zdradzało takie wytężenie myśli, iż sądziłem, że coś odgadła. Nagle się ocknęła i chciała coś mówić.

— Myślałem, żeś pani przeniknęła — zagadnąłem.

Adelina rozśmiała się, jak by usiłując rozproszyć wrażenie, jakie czuła, że na mnie wtedy wywarła i szepnęła:

— O czem innem zupełnie myślałam.

Kłamała, widziałem to i pytałem sam siebie, dlaczego kłamała.

— A więc objeżdżać pan będziesz wszystkie hotele szukając teraz Korybutowicza?... — spytała po chwili.

— Od jutra rana się temu oddam.

— Ja zaś jutro będę widzieć Schwarzenberga.... Przychodzi do teatru ile razy gram, a ja gram jutro.

Pogryzła nerwowo wargi i ciągnęła dalej:

— Teraz już powinieneś pan być spokojnym. Wyjeżdżać z Wiednia nie możesz. Jeśli tylko wzrok cię nieomylił, to i Edward jest tutaj. Księcia zapewne znajdziesz. Musiał stanąć w którymś z pierwszorzędnych hoteli.... Rzecz tę uważam za wyjaśnioną. Ale... nie radziłabym się spieszyć....

— Jakto?

— Przecież zanim zobaczysz się z Korybutowiczem....

— Ja się chcę z nim widzieć jaknajprędzej. Ja go dziś jeszcze wynajdę....

— Jesteś pan nieroztropny! — panna Tretter nie istnieje. Dowiedzże się wpierw, czy istnieje Winter.

— Cóż to mnie teraz obchodzi? jeśli....

— Przedewszystkiem — przerwała — ostrożnie i powoli, powoli i ostrożnie. Książę, jeśli przyjechał z Wołynia do Wiednia, to nie po to, by przelecieć przez miasto, jak meteor. Zabawi dłużej. Broń Boże, by się nie dowiedział wcześniej o pańskiej tu bytności, zanim pan będziesz go widział. A pan widzieć go nie możesz, zanim się nie dowiesz, czy pan Winter nie jest fikcyą....

Urwała i zamyśliła się umilkła.

— Czy ten Edward jest bardzo bogatym? — spytała nagle.

— Milionerem!

— Czy majątek jego nie może być przez matkę kwestyonowanym?

— Nie!

Rada Państwa.

(CLXXII posiedzenie Izby poselskiej).[1]

***†* Wiedeń**, 25 listopada. *(Koresp. Gazety Lwowskiej).*

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30.

Izba licznie zgromadzona.

Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Mieszkańcy gminy Orzędziówki, powiatu brzozowskiego, petycyonują o zaopiekowanie się nimi w sprawie ich z lwowskim zakładem kredytowym.

Poseł Schlesinger dopomina się cenzury na posła Krausa z następującego powodu: Mowca na posiedzeniu ostatniem, cytując talmud, powiedział: „Prokurator Soos nie przeczy, że ustęp ten znajduje się w talmudzie, a dwaj rabini przeczą; stajemy tu więc“.... Poseł Kraus nie pozwolił mowcy dokończyć, lecz zawołał: „Jak osieł między dwiema wiązkami siana“ — co wywołało poklaski lewicy. Mowca powiada dziś: Wyraz „stajemy“ odnosił się naturalnie do całej Izby, a więc interjekcya posła Krausa obraża Izbę całą; ponieważ atoli jestem przekonany, że poseł Kraus nie chciał obrazić całej Izby, przeto upraszam prezydyum, aby wezwało go do świadczenia się w tym względzie. Jeśliby zaś to nie stało się, proszę przyzwać go do porządku.

Prezes: Poseł Schlesinger czuje się obrażonym; przyzywam więc posła Krausa do porządku. (*Wesołość na lewicy*).

Poseł Kraus: Poddaję się z pokorą cenzurze, ale oświadczam, że użyłem tylko Arystotelesowego zwrotu bez myśli obrażenia kogośkolwiek. Skoro więc idzie tu o ściśle filozoficznego osła Arystotelesowego, pojmuję, że poseł Schlesinger nie przypuszcza, iżbym był chciał obrazić go osobiście. (*Wielka wesołość na lewicy*).

Poseł Schlesinger: Czy odnosiłem wyraz: „osieł“ do siebie, czy nie, to nikogo nie obchodzi; stwierdzam tylko, że wedle słów posła Krausa, wy wszyscy, moi panowie, możecie uważać się za osłów. Jeśli na to się zgodzicie, przyklaśnijcie posłowi Krausowi. (*Wielka wesołość powszechna*).

Prezes: Ponieważ p. Kraus oświadczył, że nie chciał obrazić nikogo osobiście, cofam wygłoszoną cenzurę.

Poseł Hauck stawia wniosek o otworzenie dyskusyi nad niektóremi odpowiedziami Rządu na interpelacye. — Izba wniosek odrzuca.

Na porządku dziennym dalszy ciąg szczegółowej dyskusyi budżetowej, mianowicie nad rubryką: „Rada Państwa“, wraz z wnioskiem o ustawienie popiersi w gmachu parlamentu zmarłym posłom: Herbstowi, Grocholskiemu i Clam-Martinitzowi, tudzież z projektem rządowym o budowę w Peszcie gmachu dla Delegacyj krajów austryackich.

Poseł Brzorad oświadcza imieniem Młodoczechów, co następuje: Z wypadków na posiedzeniu ostatniem przekonaliśmy się na nowo, że inaugurowana po ostatnich wyborach „polityka niepolityczna“ podtrzymać się nie da, tudzież, że kwestya czeska koniecznie musi być rozwiązana. Co się tyczy stanowiska naszego w kwestyi zamianowania czeskiego ministra-rodaka, obsadzenie tej, stosownie rozwiniętej posady, uważamy nie za kwestyę zasadniczą lub za kwestyę systemu, lecz za niezmienny obowiązek Rządu, przyjęty w roku 1879. — Po oświadczeniu tem mowca przystępuje do wypowiedzenia uwag o mowach posła Schwarzenberga i Pana Prezesa gabinetu. Są to — powiada — rozprawy nieuniknione w łonie przymierza Rządu z większością kartelową, które potrwają, dopóki lewica, wyproszona z dzisiejszego raju, nie wysnuje ztąd właściwych konsekwencyj. Młodoczesi chłodno patrzą na ten rozkład, i żadnej stronie w procesie tym asystować nie myślą. Na wezwanie P. Prezesa gabinetu, żeby posłowie wszyscy razem pomyśleli o sposobie rozwiązania kwestyi językowej, mowca odpowiada, że tego nie potrzeba, bo do Rządu tylko należy wykonać przepisy ustawy, odnoszące się do równouprawnienia językowego i narodowego. Mowca krytykuje ordynacyę wyborczą, która czyni z Rady państwa nieprawdziwą reprezentacyę ludności; żąda powszechnego prawa głosowania. Dalej użala się na odpowiedzi rządowe na interpelacye, bo Rząd zawsze unika dotknięcia jądra rzeczy; a nakoniec ubolewa, że mowy wygłoszone w języku czeskim, nie są drukowane w protokole stenograficznym, że przeto język czeski uważany jest za pośledni. (*Oklaski z ław młodoczeskich.*)

Pos. Hofmann oświadcza, że posłowie (Niemcy-narodowcy) z krajów alpejskich w zwartym szeregu stanęliby do walki, gdyby wskrzesić chciano czeskie prawo polityczne, obejmujące Czechy, Morawę i Szląsk. Poczem, domyślając się zabiegów około odnowienia „obręczy żelaznej“ (dawnej prawicy), przypomina Młodoczechom, że pos. Schwarzenberg, który obecnie chce ich złowić, w roku zeszłym wywiesił sztandar walki z „nowym husytyzmem“; a dalej przedstawia skutki panowania dawnej prawicy jako ujemne: nowe podatki i walkę narodową wszystkich przeciw wszystkim, a nic więcej. Omawiając stosunek parlamentu do Rządu, mowca przypisuje parlamentowi zbyt mało energii i żąda powszechnego prawa głosowania. Nakoniec oświadcza się przeciw uchwaleniu kredytu na zbudowanie gmachu delegacyjnego w Peszcie a natomiast wnosi rezolucyę, aby kredytu tego użyto na polepszenie płacy woźnym i dyurnistom.

Rezolucyę tę przekazano komisyi budżetowej.

Pos. Vaszaty mówiąc o obsadzeniu posady Ministra po bar. Prażaku i o rozwiązaniu kwestyi językowej rozwodzi się w duchu tym samym, co pos. Brzorad. Kredytu na gmach delegacyjny w Peszcie nie przyzwoli, bo uważa go za wyraz zaufania dla Węgrów. Mowca oświadcza się zadowolonym z deklaracyi, złożonej przez hr. Kalnoky'ego w Delegacyach o stosunku między Austryą a Rossyą i o przyjaźni obu Dworów, aby tem stanowczej zgromić posła Mengera za to, że wypowiedział zdanie, iż cywilizacya zachodnia musi stać z „bronią u nogi“ naprzeciw polityce rossyjskiej. Przedstawiwszy Rossyę jako cywilizatorkę Azyi a oswobodzicielkę półwyspu Bałkańskiego, Niemcy zaś jako wzbogacone miliardami francuskiemi, zwraca się mowca ku wnioskowi o uczczenie zmarłych posłów pomnikami w gmachu parlamentu i stanowczo sprzeciwia się wystawieniu pomnika Herbstowi, który był najgorliwszym prześladowcą narodu czeskiego.

Pos. Bloch polemizuje z antisemitami w Izbie i po za Izbą.

Na tem przerwano obrady.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o zwolnieniu czeskiej pożyczki krajowej na wspomożenie ludności cierpiącej niedostek, od stemplów i należytości skarbowych.

Prezes naznacza posiedzenie następne na wtorek.

Pos. Kindermann żąda posiedzenia jutro, a to dla obrad nad ustawą przeciw fałszowaniu pokarmów i napojów.

Pos. Lueger sprzeciwia się dwu dniom wakacyj, bo Izba ma wiele do czynienia, a wakacye te mają posłużyć tylko lewicy do wyjaśnienia swego stosunku do Rządu.

Izba orzeka w duchu propozycyi prezesa.

Koniec posiedzenia o godz. 4 min. 15.

Z Pesztu.

(Program prac Izby dep. — Rozmowa z nuncyuszem Galimbertim. — Rezygnacya hr. Majlatha. — Śmierć dep. Wahrmann).

Program prac węgierskiej Izby dep. został na czas najbliższy w sposób następupujący ułożony: Sesya bieżąca po załatwieniu prowizoryum budżetowego będzie zamkniętą, poczem rozpocznie się bezzwłocznie druga sesya, na której, po wyborze prezydyum i innych funkcyonaryuszów oraz komisyj. ma być załatwiony przedewszystkiem projekt ustawy o podniesieniu pierwotnego kredytu na regulacyę Bramy żelaznej. Następnie rozpocznie Izba obrady budżetowe, w których ciągu upora się z kilkoma mniejszymi projektami ustaw i przedłożeniem o kontyngencie rekruta na r. 1893.

Nuncyusz Galimberti przyjął w tych dniach redaktora dziennika peszteńskiego *Magyar Hirlap* i powiedział do niego:

„Prymas węgierski porozumiewa się w sprawach kościelno-politycznych bezpośrednio z Rzymem. Tak samo robił zmarły kardynał Simor. Gdy prymas na wiosnę był w Rzymie u Papieża, udzielił mu Ojciec święty instrukcyi, jak ma się zachować wobec sprawy ślubów cywilnych. Nie potrzeba tu nowych instrukcyj, gdyż kurya nie zmienia zdania z dnia na dzień, a kwestye kościelne na Węgrzech nie są dla niej wcale nowością. Sobor trydencki uznał związek małżeński za Sakrament; na tem samem stanowisku stoi Kościół i od tego zapatrywania nie odstąpi. Jest to dogmatem katolickiego Kościoła, który nie podlega żadnej dyskusyi Kościół jednak nie zamyka się hermetycznie przed postulatami ducha czasu. My wiemy, że czasy się zmieniają. Metryki cywilne nas nie przestraszają. Co się tyczy skutków prawnych małżeństwa w stosunku do Państwa, to te Kościół przyznaje, ale co się tyczy ślubów kościelnych, to do tej sprawy Państwo wtrącać się nie może. To jest Sakrament, który jedynie judykaturze kościelnej podlega. Związku małżeńskiego, przed władzami cywilnemi zawartego, Rzym nigdy nie uzna za ważny. Mam przekonanie — kończył nuncyusz — że Węgry w tej sprawie nie posuną się dalej, niż poszła Hiszpania, gdzie śluby odbywają się w kościele, a obecnym jest jedynie przy nich reprezentant władzy cywilnej, następnie zaś wpisywane bywają do metryk cywilnych. Wszyscy katolicy muszą żyć w jedności, kler niższy, episkopat i Rzym. U nich niemożliwą jest rozmaitość zdań i sądów“.

Starszy żupan komitatu ostrzychomskiego, hrabia Józef Majlath, złożył swój urząd, oświadczając, że nie chce służyć pod rządem, którego program skierowany jest przeciw Kościołowi katolickiemu.

Dnia 26 b. m. zmarł nagle w Peszcie jeden z wybitniejszych członków stronnictwa liberalnego i długoletni członek Delegacyi węgierskiej, dep. Mauryry Wahrmann. Działalność jego w Izbie, zwłaszcza w kwestyach finansowych i ekonomicznych, zjednała mu wszechstronne uznanie.

Sprawa panamska.

We Francyi mnożą się w dziennikach ciągłe oszczerstwa rzucane na pojedyncze osobistości; prawie codzień jakiś dziennik wymienia nowe nazwisko osoby wmieszanej w skandal panamski, dotąd jednak wszystkie te kalumnie, rzucane z taką lekkomyślnością a nawet cynizmem pozbawione są dowodów, i nawet p. Delahaye ukazuje się jako prosty denuncyator, niemogący poprzeć swoich twierdzeń.

Komisya parlamentarna zaprosiła prezesa gabinetu Loubet i ministra sprawiedliwości Ricard. Rząd oświadczył się stanowczo przeciw wnioskowi, żądającemu dla komisyi władzy z praw sędziego śledczego a nawet sama komisya tego nie wymaga. W ogóle z wielu stron podniosły się głosy przeciwko temu wnioskowi, który zmierza do nadania komisyi charakteru rewolucyjnego komitetu, na wzór *Comité du salut public*. Oto co pisze o wniosku *Journ. des Débats*: „Zrobić z 33 członków komisyi tyluż sędziów śledczych, dać im do usług woźnych i żandarmów, pozwolić im wkraczać do mieszkań prywatnych, odbijać zamki, przetrząsać papiery i w ogóle przyznać komisyi parlamentarnej kompetencye, przysługujące władzom sądowym, byłoby to bardzo niebezpieczną innowacyą, zwłaszcza w obecnych stosunkach, pośród podniecenia namiętności politycznych i wzburzenia umysłów. Należy koniecznie uniknąć tego błędu, któryby tylko utrudnił i tak już zawikłaną sytuacyę“.

Komisya zażądała przedłożenia wszystkich aktów sądowych, odnoszących się do sprawy panamskiej, na co rząd zgodził się. Minister Ricard oświadczył, że zmarły bar. Reinach był na liście oskarżonych, obdukcyi nie odbyto, a papiery nie zostały opieczętowane. Wezwany dep. Delahaye ku zdziwieniu a nawet osłupieniu wszystkich członków komisyi, że nie może ani chce przedłożyć dowodu, powtórzył te same co w Izbie błahe zarzuty nie dostarczając faktów; wymienił tylko nazwisko zmarłego deputowanego i ministra Barbe. Przyparty do muru odrzekł, że nie posiada materyalnych dowodów, a oskarżenie opierało się jedynie na moralnem przeświadczeniu. Zapytany dalej o wotum tego przeświadczenia zachował milczenie, a co do źródeł informacyi, wskazał na kilka banków, w których książkach można znaleźć dowody; w końcu wręczył prezydentowi komisyi kilka kopert zapieczętowanych zawierających pytania, które należy postawić zaproszonym świadkom. Zachowanie się Delahaya wywołuje zdziwienie, oburzenie.

Redaktorowie dziennika *La libre parole* oświadczyli przed komisyą parlamentarną, że jedynie Drummont może dać wyjaśnienia co do podniesionych oskarżeń. Komisya zwróciła się do ministra sprawiedliwości z prośbą, aby pozostający obecnie w areszcie Drumont mógł się zjawić przed komisyą dla złożenia zeznań. Komisya postanowiła wdrożyć śledztwo co do przyczyny śmierci bar. Reinacha, a w razie stwierdzenia samobójstws przejrzeć jego papiery.

Prezes komisyi Bisson zażądał, aby nastąpiła ekshumacya zmarłego bar. Reinacha.

W pewnym związku z panamską sprawą pozostaje interpelacya, wniesiona w senacie przez p. Blavier, a dotycząca jednego z największych instytutów finansowych we Francyi; *Crédit foncier*. Blavier utrzymywał, że w tym instytucie działy się również krzyczące nadużycia, popełniane głównie przez gubernatora, mianowanego przez rząd. Znaczna część kapitału zakładowego przepadła, akcyonaryuszom wypłacano fikcyjne dywidendy, a w ostatniem sprawozdaniu zamieszczono 340 milionów nieistniejących aktywów. O rozmiarach nadużyć *Crédit foncier* daje wyobrażenie cyfra jego pasywów, wynosząca, jak oblicza p. Blavier, 3 miliardy, 800 milionów, z których 300 milionów nie mają pokrycia. Minister skarbu Rouvier zbijał twierdzenie interpelanta, a senat uchwalił przejść do porządku dziennego nad całą kwestyą. Parlament francuski ma już dosyć jednej Panamy.

Z Paryża donoszą, że Floquet wytoczy dziennikowi *Cocarde* proces o oszczerstwo. Dr. Flesben, który był przy śmierci bar. Reinacha, oświadcza, że reporter *Cocarde* niedokładnie powtórzył jego słowa.

Cholera.

Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 21 listopada 1892 uchyliło zakaz uczęszczania mieszkańców Chrzanowa na targi i jarmarki na Szląsku i Morawie pozostawiając zresztą w mocy zaprowadzone tam sanitarno-policyjne środki ostrożności.

Stan zdrowia w powiecie husiatyńskim przedstawia się w sposób następujący:

Jak donieśliśmy już w sobotę, zachorowały we wsi w Szydłowcach w piątek cztery osoby wśród objawów podejrzanych, a dwie z nich zmarły tego samego dnia. Otóż z pozostałych dwóch osób chorych zmarła jeszcze jedna osoba.

W Bodnarówce, wsi położonej tuż koło Szydłowiec, zachorowała w piątek jedna osoba, badania jednak bakteryologiczne wykluczyły w tym wypadku zupełnie możliwość cholery azyatyckiej.

W Olchowczyku, wsi położonej również w pow. husiatyńskim, nad Zbruczem, ale po przeciwnej niż Szydłowce stronie od Husiatyna, wydarzyły się w sobotę trzy podejrzane wypadki zasłabnięcia.

Celem przeprowadzenia kontroli nad zarządzonymi środkami sanitarnymi, wyjechał do powiatu husiatyńskiego p. protomedyk radca dr. Merunowicz. W samym Husiaty-

---

— Czy — pytała dalej, patrząc na mnie bystro — on jest według naszych praw pełnoletnim?

— Jest, ale to dziwne pytania pani?...

— Są mi potrzebne koniecznie. — Pan przypuszczasz — cedziła powoli, — że tego Edwarda mogłaby jaka awanturnica opętać?

— Przypuszczam.

Adelina głęboko odetchnęła i podchwyciła.

— A więc pan jutro niewychodź z hotelu. Ja się dowiem o Wintera. Jeśli Winter istnieje to pojutrze odszukasz pan Korybutowicza. Jeśli nie istnie, to ja sama go odszukam. I zaczniemy go wtedy oboje szpiegować. Jeśli bowiem Winter nie istnieje, rozumiesz pan, iż popsułbyś sobie wszystko, gdyby się książę dowiedział, że tu bawisz i twych celów się domyślił.

— Zgoda! — zawołałem, uznając dobre strony tej taktyki — jutro niewychodzę z domu, a wieczorem będę u Pani.

— *Pardon!* — zawołała Adelina — pan wychodzić z domu nie możesz, dopóki nie będziesz przezemnie i naszych szpiegów wiedział, że hrabia jest w Wiedniu, dopóki nie będziesz przynajmniej wiedział, co Korybutowicz robi od rana do wieczora....

— Rozumiem....

— I podzielasz pan moje zapatrywanie?

— Podzielam! najzupełniej teraz.

— A więc jutro wieczór będę sama u pana, by mu donieść, czy Winter istnieje.

Na drugi dzień niewychodziłem z hotelu a późnym wieczorem wstąpiła do mnie Adelina Fatini. W swem przypysznem futrze, zarzuconem na jej balową suknię, w jakiej występowała na scenie w ostatnim akcie, stanęła we drzwiach zarumieniona, piękna, demoniczna.

— Pan Winter nie istnieje! — zawołała — a Korybutowicz mieszka w *Hôtel Imperial*. Jesteś przez niego oszukany!

Zaśmiała się i ciągnęła.

— Od jutra dwóch szpiegów, czyha od rana pod hotelem *Impérial*.... Każdy krok jego będzie nam wiadomy. Jutro wieczór nie będę w domu bo gram raz drugi w tej, co dzisiaj sztuce.

— Chciałbym panią widzieć w tej sztuce....

— Odłożysz pan tę chęć do innego razu. Teraz największa ostrożność! Pan wychodzić nie możesz, Wiedeń nie jest tak olbrzymi. Spotyka się tutaj tych właśnie, których się spotkać niechce. Pojutrze rano wsiędziesz pan o godzinie dziewiątej do zamkniętego fiakra i przyjedziesz do mnie. Będę wiedziała już wszystko.

Mówiąc to zmierzyła ku drzwiom.

— Jak to? pani wychodzisz?

— Ani chwili pozostać nie mogę — odparła — jestem zmęczoną nad wyraz.

— Wyglądasz pani prześlicznie — podchwyciłem, obejmując wzrokiem jej oblicze ożywione, oblane rumieńcem, drgające każdą fibrą, demoniczne.

Skinęła mi głową na pożegnanie i wybiegła.

Stałem długo na miejscu, tak silne, tak nieokreślone wywarła na mnie tym razem wrażenie.

Wincenty hr. Łoś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie wydarzył się żaden wypadek podejrzany już od przeszło dziesięciu dni, bo od 18 bm.

KRONIKA

Lwów, 28 listopada.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły konwentowi „Braci Miłosierdzia“ w Krakowie, na restauracyę budynków konwentu, zapomogi w kwocie 200 zł.

— **Najd. Arcyksiążę Leopold Salvator**, wraz z Najd. Swoją Małżonką Arcyks. Blanką i Córeczką, powrócił dzisiaj pospiesznym pociągiem popołudniowym z Wiednia do Lwowa.

— **Dyrektor ruchu kolei państwowych** we Lwowie, p. Alfred Sulima Deyma, wyjechał dzisiaj rano osobnym pociągiem komisyjnym na inspekcyę szlaku kolejowego: Lwów-Suczawa. Z powrotem spodziewany jest p. Deyma w dniu 1 grudnia.

— **Przed c. k. komisyą egzaminacyjną** dla rachunkowości państwowej zdali egzamin: Cieślak Waleryan, Wilecki Antoni, Gąbkowski Władysław, Kozłowski Stanisław.

— **Z Uniwersytetu.** Najj. Pan zezwolił, aby zwyczajny profesor patologii ogólnej i doświadczalnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Albert Adamkiewicz, przeszedł w czasowy stan spoczynku. Równocześnie p. Minister oświecenia upoważnił wydział lekarski krakowski do przedłożenia sobie wniosków, celem obsadzenia katedry w ten sposób opróżnionej.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. Zebranie męskie członków Tow. prawniczego, odbędzie się nie w d. 1 grudnia, lecz dopiero w dniu 3 grudnia (sobota) o godzinie 7 wieczorem w kasynie miejskiem.

— **W kasynie miejskiem** odbędzie się dnia 30 b. m., przedstawienie amatorskie (nadprogramowe). Lista będzie otwarta w poniedziałek 28 b. m. ogodzinie 6 wieczorem. Bilety wydawane będą we wtorek, 29 b. m. od godziny 6.

— **Wieczorek Mickiewiczowski w szkole Przemysłowo-handlowej**. Chwalebny i pożyteczny zwyczaj święcenia pamięci nieśmiertelnego wieszcza uroczystym obchodem wprowadził do szkoły Przemysłowej zeszłego roku dyrektor jej, p. Józef Soleski. W sali gimnastycznej, zapełnionej po brzegi publicznością, wśród której znajdowała się po raz pierwszy tego roku na tę uroczystość zaproszona płeć piękna, odbył się w niedzielę, 27 b. m. obchód Mickiewiczowski. Po zagajeniu, pełnem polotu i szczerze patryotycznej treści, które wygłosił Żmudziński, uczeń kursu handlowego, rozpoczął się szereg udatnych produkcyj instrumentalnych, wokalnych i deklamatorskich. Ze zrozumieniem i uczuciem oddeklamowano „Koncert nad koncertami“ (uczeń Dobnalik) i „Zgon Alfa“ (uczeń Fleischmann); na cytrach odegrano pięknego poloneza i tercet a prawdziwy zachwyt publiczności wywołały spiewy patryotyczne młodzieży, pod batutą dzielnego mistrza-pedagoga p. Urbanka. Kulminacyjnym wszakże punktem wieczorku było przedstawienie II aktu z „Konfederatów“ wieszcza. Wyznamy otwarcie, że niemałe wątpliwości poczęły się w nas budzić, gdyśmy na programie ujrzeli ten akt II, którego odegranie zawodowym nawet artystom niemałe nastręcza trudności. Lecz zapał i wytrwałość zwyciężają wszystko. Dzielni wychowankowie szkoły odegrali rzecz swą wybornie. Pułaski (Dohnalik), Ojciec Marek (Żmudziński), Choisy (Fleischmann), Wojewoda (Dobrzański), Zbroja (Horny), słowem wszyscy zasługują na największe uznanie, tem bardziej, że zajęci dzień cały zawodową pracą, nocami tylko trudnych ról uczyć się mogli. Dyrekcya teatru skarbkowskiego odstąpiła z wszelką gotowością na wieczór ten wszystkie kostyumy i rekwizyta — co z prawdziwem uznaniem podnieść należy. Na największe atoli uznanie zasłużył sobie p. Woleński, artysta teatru naszego, który powodowany prawdziwie obywatelskiem i patryotycznem uczuciem, zajął się tą poczciwą młodzieżą i z największem poświęceniem pracy swej i czasu podjął się reżyseryi „Konfederatów“. Sądzimy, że patrząc na świetne rezultaty swoich zachodów musiał uczuć wielkie wewnętrzne zadowolenie i pewni jesteśmy, że nie uważa za stracone chwil, poświęconych tym, którymi inteligentne sfery nasze za mało niestety się zajmują.

Podniosłą uroczystość zakończył profesor Kłapkowski serdecznem, przemówieniem zwróconem do wychowanków szkoły, zachęcającem ich, żeby i po opuszczeniu murów szkolnych, zająwszy stanowisko obywatelskie w kraju, czcią otaczali te ideały, które im dziś przyświecają.

— **Poranek Mickiewiczowski**. W auli IV gimnazyum, pięknie ozdobionej dywanami i kwieciem, wśród którego bielało popiersie Adama Mickiewicza, urządzili uczniowie tego zakładu w dniu 26 b. m. poranek ku czci i pamięci naszego wieszcza. Obchód zagaił własnym wierszem uczeń B. Wiersz, pełen szczerego uczucia i prawdziwej poezyi, skupił uwagę młodzieńczego audytoryum i nastroił serca na ton podniosły. Poprawne deklamacye koncertu nad koncertami i ustępu (z III-ciej części Dziadów, oraz odczyt o Filomatach i Filaretach mówiły zebranej młodzieży, jak Mickiewicz miłował ojczyznę, jakim umiał być w przyjaźni i koleżeństwie. Chór odśpiewał: krakowiaka Moniuszki, Wieniec pieśni polskich Kwiatkowskiego i Hymn bojowy. Z partyj solowych wcale dobrze odtworzył uczeń D. pieśń Stefana ze „Strasznego dworu“, uczeń B. mazurek Czubskiego (fortepian), uczeń G. legendę i mazurek Wieniawskiego (skrzypce), uczeń H. Spoczynek nad Wisłą (cytra).

W ogóle program był nietrudny a zajmujący, wykonanie zaś staranne świadczyło zarówno o umiejętnym kierunku, jak o pietyzmie dla poety. Nastrój też panował uroczysty, niezamącony żadnym rozdźwiękiem, tak skupiła się i w natężeniu utrzymała uwaga kilkuset głów młodych i serc młodych.

— **Wydział lwowskiej „Czytelni akademickiej“**, wybrany na walnem zgromadzeniu członków z dnia 16 b. m., ukonstytuował się w sposób następujący: Maksymilian Liptay, przewodniczący; Jan Pieracki, zastępca przewodniczącego; Emilian Zaremba, sekretarz; Piotr Malinowski, skarbnik; Konstanty Wojciechowski, bibliotekarz; Bolesław Błażek, zastępca bibliotekarza. Wydziałowi: Eugeniusz Bartl, Stanisław Cisek, Karol Czaykowski, Czesław Czapański, Adam Czarnecki, Feliks Narolski, Celestyn Podlewski, Józef Reinländer, Maryan Reiter, Stanisław Sobiński, Kazimierz Swieżawski, Emilian Zaremba. Zastępcy wydziałowych: Jan Augustak, Kazimierz Błażek, Stanisław Antoni Gerstmann, Stanisław Hankiewicz, Jan Janiszewski, Witold Noskowski.

— **Odczyt publiczny**. W sali ratuszowej odbędzie się dnia 6 grudnia b. r. na dochód Czytelni katolickiej we Lwowie odczyt ks. prałata Jana Gnatowskiego p. t. Renan. Zbyt zaszczytnie jest znane nazwisko szanownego prelegenta, aby odczyt jego nie obudził powszechnego zainteresowania w szerokich sferach naszej inteligencyi. Biletów po cenie fotel 2 zł., krzesło 1 zł, wstęp na salę 50 ct., wstęp na galeryę 50 ct., dostać można w składach pp. Drexlera i Bromilskiego, w cukierni Hausera i Bienieckiego i w księgarniach Seyfartha i Czaykowskiego, Jakubowskiego i Zadurowicza. Początek odczytu z uderzeniem godziny 7 wieczorem.

— **Kiermasz dla małych dzieci** urządziły wczoraj popołudniu w salonach kasyna miejskiego panie z Tow. św. Salomei. Wielka sala kasynowa przepełniona była małemi dzieciakami, które z prawdziwie dziecięcą swobodą bawiły się wybornie pod nadzorem i kierownictwem nauczycieli i nauczycielek. W sąsiednich pokojach zastawiono podwieczorek, i nic nie brakowało do szczęścia, młodziutkiemu pełnemu życia „towarzystwu“.

— **Z Sokoła.** W niedzielę, dnia 4 grudnia b. r., odbędzie się ku uczczeniu ósmej rocznicy wprowadzenia się do własnego gmachu wieczorek muzykalno wokalny połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, dla członków i ich rodzin. Każdemu z członków przysługa prawo nabycia dwóch biletów na miejsca siedzące i jednego wstępu na salę (o ile zapas starczy) po które zgłaszać się należy osobiście. Bilety wydawane będą w kancelaryi Towarzystwa w dniach 2 i 3 grudnia od godziny 6—8 wieczorem. Po wieczorku odbędzie się w górnych lokalnościach wieczornica, na którą zapisywać się można począwszy od 28 listopada do 3 grudnia godziny 8 wieczorem. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. — Wstęp na wieczornicę jedynie za biletami.

— **Pożar**. W sobotę między godziną 9 a 10 wieczorem, powstał pożar w realności pod l. 4 przy ul. Młynarskiej i ogarnął szybko boczne skrzydło tej realności, w którem mieściły się stajnie. Tylko dzięki szybkiej i energicznej akcyi ratunkowej straży pożarnej, udało się ogień zlokalizować i ugasić, nim się przerzucił na przytykające skrzydła tej samej realności i sąsiednie budynki. To też szkoda nie jest znaczną, zwłaszcza że budynek ubezpieczony był na 3000 zł. Ogień powstał z wnętrza stajni, należącej do drążkarza Maurycego Sperlinga, a zapuścił go niezawodnie jego woźnica Kazimierz, niewiadomego nazwiska, którego na krótki czas przed tem widziano wchodzącego do tej stajni w stanie pijanym. Niestety, przypłacił on swą nieostrożność życiem, spalił się bowiem w tej stajni wraz z koniem Sperlinga, nim wrota, z wewnątrz zamknięte, zdołano wyważyć. Nieszczęśliwy liczył lat 25 do 30, a matka jego mieszkać ma we Lwowie.

— **Samobójstwo**. Franciszek Bojarski, pomocnik budowniczy, odebrał sobie życie wystrzałem z jednorurkowego pistoletu wczoraj po godzinie 2 po południu w nowo budującej się kamienicy pod l. 37 przy ul. Sykstuskiej. Strzał skierowany był w okolicę serca i spowodował śmierć natychmiastową, którą skonstatował lekarz miejski. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego. Przy denacie znaleziono dwa listy, w których jednakże nie wymienia powodu samobójstwa. Był on żonaty i ojcem jednego dziecięcia, liczył lat 42.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 28 listopada 1892. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 26 listopada do 12 w południe dnia 28 listopada b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1—2), niebo lekko zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (89 proc. wilgot. względ.) opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była —10,9°C., najwyższa —5,8°C. wczoraj popołudniu, najniższa —15,0°C. wczoraj w nocy.

Przez obie doby mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyżka 785 do 780 mm. w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 779 mm.

Prognoza na dobę 29 listopada 1892 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku południowy, co do siły słaby (1—2); średnia temperatura doby pozostanie około —10°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc; opadu nie będzie, pogodnie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Stanisławowie, Franciszek Kopernicki, brat ś. p. Izydora Kopernickiego, zacny i powszechnie szanowany obywatel.

— **Telefony w Krakowie** zostały już założone. Urzędowe oddanie linii na użytek abonentów nastąpi z dniem 1 stycznia.

— **O Barteniewie** pisze *Dziennik Warszawski*: „Ze względu na rozmaite bezzasadne pogłoski, obiegające po mieście, donoszą nam, że bohater procesu o zabójstwo artystki Wisnowskiej, Barteniew, służy obecnie jako szeregowiec na Kaukazie w Twerskim pułku dragonów, a trzymany w najsurowszym rygorze, znajduje się po za obrębem wszelkich stosunków z towarzystwem oficerów rzeczonego pułku.“

— **W Indyach angielskich** wybuchła ogromna cholera. Śmiertelność w armii angielskiej dochodzi do zastraszających rozmiarów. Zaraza zabiera swoje ofiary po upływie zaledwie kilku godzin, a tak wiele wypadków nagłej śmierci nigdy jeszcze nie bywało.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 popołudniu i wieczorem od godziny 5 do 8. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*n*) **Z Teatru**. Znana niemiecka possa „Heisses Blut“ ukazała się na naszej scenie. Dano ją dwa razy w piątek i sobotę, obsadzoną siłami operetkowemi, w obec licznie zebranej publiczności, oklaskującej dość dużo numerów — a więc z powodzeniem. Mimo to trudno przyznać, aby wybór rzeczy był właściwym. Jestto possa wiedeńska, złokalizować jej niepodobna było do naszych stosunków, aspiracye bowiem karyery teatralnej pojawiają się u nas w sferach innych, nie byłoby więc można zatrzymać ludowego charakteru, jaki w kilku aktach posiada ta sztuka, a muzyka kilkakrotnie o nutę węgierską trącająca, stałaby się nieużyteczną. Wyposażono tedy u nas tę sztukę głównie dwoma rzeczami: dobrym przekładem, co oczywiście jest bardzo chwalebne, i — kupletem Bumtrara przesadzonym z gruntu angielskiego na teren tutejszy... Kuplet ów, pod względem efektu komicznego dodaje sztuce bardzo mało „pieprzu“, o jaki chodziło, z drugiej zaś strony wnosi niepotrzebnie żywioł tinglarski do sztuki, która ostatecznie w braku innych mogłaby za niedzielną uchodzić.

Najlepszą stosunkowo ze wszystkiego jest muzyka H. Schenka (znaliśmy dotychczas tylko osławionego złoczyńcę), dobrze zastosowana do sytuacyi i dobrze instrumentowana.

Wykonanie zupełnie bez zarzutu sztuki „Gorąca krew“ było niemożliwe — z góry to przewidywaliśmy. Wszak krwi we Lwowie ogólny brak, a to w dodatku potrzeba gorącej! I w teatrze krąży ona dość flegmatycznie, skrzepła wśród zimna (koloryferze kędyżeś?!) cóż dopiero jeżeli nie wszyscy dobrze się przygotowują.

W czasie przedstawienia zauważaliśmy, że dwaj barytoni naszej operetki pp. Bogucki i Taborski władają czysto i dźwięcznie polskim językiem. Pierwszy z nich posiada niewielki, ale sympatyczny głos, który wykształcić się może, drugi, jak wiadomo, posiada go za mało do spiewu, otóż, czy nie byłoby dobrze, gdyby przeszedł do komedyi, gdzie zalety jego powierzchowności i zdolności aktorskie lepiej dałyby się zużytkować niż w operetce.

P. Słomkowski w wystawieniu tej nowości, jakoteż wszystkich operetek, dawanych w ciągu kilku tygodni, położył niezaprzeczone zasługi, należy mu się też uznanie za prace i trudy.

W teatrze hr. Skarbka odbędzie się dzisiaj ku uczczeniu ćwierćwiekowego istnienia „Czytelni akademickiej“ we Lwowie, uroczyste przedstawienie z następującym programem: 1) „Z mroku — w świt,“ prolog napisany przez St. Rossowskiego; 2) obraz z żywych osób układu Jana Styki; 3) chór „Echa“ odspiewa „Pieśń Filaretów;“ 4) „Straszny dwór“ arya Zbigniewa z aktu III.; 5) „Dziady“ akt I, scena I; 6) „La stella del Nord“ romanza G. Meyerbera, odspiewa p. Jeromin; 7) spiew solowy p. Aleksandra Myszugi; 8) „Pierwiosnki“ obrazek w 1 akcie wierszem przez Kordyana Ujejskiego. (Rzecz dzieje się w majątku p. Rolskiej za czasów St. Augusta). Reżyser p. A. Walewski. Ceny operowe. Strój uroczysty. Początek o godzinie 7.

Jubileusz „Czytelni akademickiej“.

Jubileusz ćwierćwiekowego istnienia najwybitniejszej swej — obok Bratniej pomocy — instytucyi, rozpoczęła wczoraj młodzież akademicka tradycyjnym wieczorem ku czci Adama Mickiewicza. Wielką salę ratuszową zapełnili obecni i dawni członkowie „Czytelni“, jej przyjaciele, i profesorowie Wszechnicy — obie zaś galerye zajęły panie, wygnane, gwoli utrzymania tradycyi dawnych wieczorów Mickiewiczowskich, w górne, gorące i ciemne regiony. Wśród zebranych w sali uczestników uroczystości można było widzieć wielu mężów zasłużonych prawdziwie i noszących zaszczytnie już znane społeczeństwu naszemu nazwiska, wielu pierwszych obywateli kraju i gorliwych pracowników w najrozmaitszych zawodach pracy społecznej.

Wieczór rozpoczął przemówieniem obecny prezes Czytelni akademickiej p. Maksymilian Liptay. Podniósłszy w wymownych słowach znaczenie obchodów Mickiewiczowskich, urządzanych przez młodzież, i znaczenie jubileuszu Czytelni, uzasadnił p. Liptay dlaczego dwie te uroczystości połączono razem a idąc za przykładem swoich poprzedników wskazał na to, co jest pragnieniem, co jest — jeśli tak powiedzieć można — programem obecnej młodzieży. Praca sumienna w swoim dziale i nad sobą samymi, kształcenie umysłu gorliwe i stateczne a stronienie zarazem od niebezpiecznych mrzonek, które mogłyby zaprowadzić tam, dokąd młodzież sama zajśćby nie chciała, wytrwanie wreszcie przy ideałach narodowych, oto ów program. Przemowę p. Liptaya przyjęła publiczność szczerymi oklaskami.

Nastąpiły dalsze punkta programu. Spiew, muzyka, deklamacye, odczyt — złożyły się na program wieczoru, który wywarł na zgromadzonych wrażenie bardzo sympatyczne. Spiewali, nagrodzeni oklaskami, akad. p. Maryan Linde, i p. Sack; spiewał także z wielkiem powodzeniem chór Echa; na fortepianie wykonał marsz żałobny Chopina z wielkiem zrozumieniem akad. Noskowski, na skrzypcach zaś i na fortepianie grała owa tak zaszczytnie znana melomanom i niemelomanom lwowskim dwójka artystyczna, pp. Wolfsthal i Neuhauser; — deklamowali, a deklamowali, dodać musimy z szczerem przejęciem i głębokiem zrozumieniem akad. Niewiadomski („Rozmowa Alfa z Aldoną“) i p. J. Klimka z akad. Hankiewiczem („Dyalog“ z „Dziadów“), zajmujący wreszcie odczyt o „Historyi wieczorków Mickiewiczowskich“ wygłosił akad. Konstanty Wojciechowski.

Prezes Czytelni p. Liptay, odczytał następnie liczne telegramy: Od bratniej pomocy Polaków w Czerniowcach, od „Ogniska“ w Wiedniu, od młodzieży z Oberstrass, „Akademicznoj Hromady“ z Krakowa, od *Kuryera Stanisławowskiego*, od „stepowych kolegów“ Dręgiewicza, Pawlikowskiego, Rotha, Switalskiego, Torosiewicza, od szefa sekcyi dr. J. Rittnera z Wiednia, od wiceprezydenta Marchwickiego z Wiednia, od posłów Leona hr. Pinińskiego i Henryka Wielowiejskiego z Wiednia, od B. Baranowskiego i E. Dworskiego z Sieniawy, od p. Józefa Wiktora z Wiednia i wielu innych. Poeta zaś Karol Brzozowski, nie mogąc sam przybyć, przysłał list do prezesa Czytelni.

Głównym jednak momentem wczorajszego obchodu było końcowe przemówienie. Młodzież objawiła życzenie, by uroczystość zamknął jeden z byłych przewodniczących „Czytelni“ a zarazem jeden z dzisiejszych profesorów Uniwersytetu. Zadanie to przypadło w udziale profesorowi S t a r z y ń s k i e m u. Z wielką swadą, z przejęciem się, zrozumiałem u jednego z pierwszych członków i prezesów „Czytelni“, z życzliwością tego, który brał żywy udział kiedyś w kierownictwie losów instytucyi a obecnie bierze żywy udział w jubileuszowej jej uroczystości, z serdecznością, wreszcie profesora i prawdziwego przyjaciela młodzieży — przemówił pan dr. Starzyński. Podniósłszy, jak bardzo przyczynia się instytucya taka, jak Czytelnia akademicka, do umysłowego i moralnego rozwoju młodzieży, z naciskiem wskazał mowca na to, iż po pierwszem przykazaniu dla każdego akademika, które brzmi: „pracuj, ucz się i dobrze się pro-

wadź", powinno iść drugie przykazanie: „będziesz gorliwym członkiem Czytelni akademickiej". (*Oklaski*). Szan. profesor stwierdził dalej, iż „Czytelnia" i młodzież w niej zgromadzona, stała zawsze wiernie przy idei narodowej, co już samo w dzisiejszym wieku wielkiego chaosu wyobrażeń i zamięszania pojęć, wystarcza aż nadto, by Czytelnia mogła rościć sobie prawo do sympatyi i poparcia całego społeczeństwa. O to poparcie i o tę sympatyę dla instytucyi i jej celów, mowca prosi zgromadzenie, a podniosłszy, że młodzież nasza jest lepszą, niż młodzież wielu innych krajów, wykazuje, że społeczeństwo nie zawsze spełnia w obec młodzieży zadanie swoje tak, jak spełniać powinno, nie zawsze strzeże jej jak oka w głowie, nie zawsze widzi w jej zacności swą dumę, w jej dobrym kierunku swoją ambicyę. A jeżeli młodzież zboczy kiedy z drogi, którą postępować winna, nienależy jej potępiać, nienależy w krytycznej chwili pozostawiać ją własnemu losowi, lecz raczej — pamiętając o tem, iż są tak młodzi, — przez poważny a rozumny wpływ, powstrzymać ich od zboczenia, wszystkie zaś szlachetne i pożyteczne usiłowania młodzieży popierać szczerze i serdecznie.

Zwrócił się mowca następnie do młodzieży i przypomniawszy jej, że wszystkie przyrzeczenia, złożone w tak uroczystej chwili, pod hasłem uroczystości Mickiewiczowskiej mają charakter uroczystych zobowiązań, z serdecznem ciepłem wskazał p. Starzyński drogę, po której młodzież powinna kroczyć. Musicie — mówił — być zacnymi Polakami, kochać Boga i kraj, musicie korzystać z waszego wieku młodego, by wyrobić w sobie poczucie obowiązku; musicie się nauczyć pojmować obowiązek poważnie, a spełniać go sumiennie, musicie pracować i uczyć się, aby nabyć prawdziwej wiedzy, musicie kształcić wasz charakter na wzorach, jakie w obfitości Mickiewicz wam pozostawił a przedewszystkiem musicie iść zawsze „razem". Życzeniem najpomyślniejszego rozwoju „Czytelni", zamknął prof. Starzyński swą mowę, przyjętą zarówno przez młodzież jak i przez dawnych członków „Czytelni" długotrwałymi oklaskami.

Na tem zakończył się obchód wczorajszy, dzisiaj zaś dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych. O godz. 10 z rana w pięknie przyozdobionym a przepełnionym publicznością i uczestnikami jubileuszu kościele archikatedralnym, odprawione zostało na intencyę „Czytelni" solenne nabożeństwo, przez ks. rektora dr. Paliwodę; o godz. zaś 12 w południe zebrali się uczestnicy uroczystości jubileuszowej w lokalu „Czytelni".

Bardzo liczne grono dawnych członków Czytelni zgromadziło się w jej teraźniejszym lokalu w Rynku nr. 36. Również w Rynku, na przeciwległym krańcu, w kamienicy Lewakowskich, mieściła się przed laty dwudziestu kilku dawna Czytelnia, skromna w zasoby pieniężne, ale skupiająca bogate, duchowe siły ówczesnej młodzieży pod przewodnictwem Romana Pilata, Tadeusza Skałkowskiego, Franciszka Próchnickiego, Czaykowskiego Alfonsa.... Gdy salka Czytelni zapełniła się szczelnie, zabrał głos rektor dr. Radziszewski, jako Prezes komitetu jubileuszowego i w słowach wymownych, które przytaczamy poniżej w całości, streścił zadania tej instytucyi akademickiej, która dziś święci swój dwudziesto-pięcioletni jubileusz. Czcigodny rektor złożył w ręce prezesa Czytelni p. Liptaya książkę jubileuszową, — na co kilku serdecznemi słowy odpowiedział p. Liptay, wzywając w końcu młodzież, by wspólnemi siłami, zjednoczona w tem ognisku koleżeńskiem, dążyła do spełnienia tego, czego po niej wymaga i wymagać ma słuszne prawo polskie społeczeństwo.

Chór akademicki odspiewał następnie kantatę „Cześć polskiej ziemi, cześć!" poczem prezes Czytelni p. Liptay odczytał telegramy w ostatniej chwili nadeszłe, a między innymi od Kornela Ujejskiego, od Adama i Władysława książąt Sapiehów, od polskiego Stowarzyszenia akademickiego „Ognisko" w Czerniowcach i t. d. powitane hucznymi oklaskami obecnych, którzy na zaproszenie prezesa Czytelni przystąpili w końcu do podpisania księgi pamiątkowej, mającej świadczyć dalszym pokoleniom młodzieży o tej chwili podniosłej, jaką w dniu dzisiejszym „starsi" z „młodszymi" w lokalu Czytelni w 25-letnią rocznicę jej założenia, przebyli a która oby nie wyszła tak rychło z pamięci uczestników i stała się na zawsze tym łącznikiem, jaki doświadczonych już pracowników na praktycznem polu działalności społecznej, winien kojarzyć z młodzieżą — tą przyszłością narodu.

Przemówienie prof. dr. Radziszewskiego podajemy w całości z życzeniem, aby ono niestartemi głoskami wyryło się w sercach i umysłach młodzieży. Czcigodny profesor przemówił jak następuje:

Komitet jubileuszowy przybywa tutaj, aby wam panowie złożyć życzenia oraz powinszować niezwykłego zaszczytu, jaki was spotyka. Dziś bowiem liczny poczet mężów dobrze zasłużonych sprawie publicznej, wyraża swą radość, iż Czytelnia akademicka obchodzi uroczystość swych srebrnych godów; uroczystość, która już wczoraj dała ci sposobność, panie prezesie, ponowić śluby, jakie przed 25 laty zawarła patryotyczna część młodzieży polskiej Uniwersytetu lwowskiego. Aby w tym dniu solennym przypomnieć wam i ułatwić głębsze zrozumienie celów i zamiarów waszych poprzedników, składam w darze na twe ręce tę książeczkę, obejmującą historyę Czytelni akademickiej od chwili jej założenia aż po koniec 1891 roku. Wczytując się w te dzieje, doznacie niewątpliwie radośnego wzruszenia: przekonacie się bowiem, iż, jeżeli Czytelnia akademicka, mimo niedostatecznych środków materyalnych, przetrwała ćwierć wieku istnienia, — to zawdzięcza to głównie, jeżeli nie wyłącznie temu, iż została wierną hasłom, pod których tarczą została założona. Była ona bowiem przybytkiem, w którym pielęgnowano uczucia polskie, strzeżono ich czystości, oddawano im wreszcie hołd publiczny, jak to i wczoraj się stało. Przekonacie się również, iż powszechność polska nie żąda od swej młodzieży tego, czego ona jej dać nie może; nie wymaga, byście w swe niedoświadczone jeszcze dłonie brali przewodnictwo w dążeniach naszego narodu, lub stawali się pionierami idei i pomysłów, których nauka ścisła nie uznała dotąd ani za chwalebne ani za dojrzałe; owszem, życzyć sobie należy, aby działalność Czytelni była w pierwszym rzędzie koncentryczną, abyście wewnątrz tej instytucyi przyzwyczajali się do rozumnego samorządu, jako podstawy wolności; by wasi członkowie ściśle i sumiennie spełniali obowiązki dobrowolnie przez siebie przyjęte, by w stosunkach waszych panowała koleżeńska harmonia, jaka winna towarzyszyć wspólnej pracy, zmierzającej do wspólnego celu. Na takiej podstawie zawarte słodkie węzły przyjaźni, ułatwią wam w przyszłości spełnianie ważnych zadań, jakie was czekają na szerokiej arenie życia publicznego. Kształcąc zaś i doskonaląc cnoty prywatne, tem samem ćwiczyć się będziecie w cnotach publicznych, pomnąc, że jedno i drugie ze wspólnego płyną źródła i do wspólnego celu dążą.

Stojąc wytrwale przy sztandarze polskim, — dzierżąc go silnie w swych młodych i krzepkich dłoniach, potraficie, jak mam nadzieję, przygarnąć tę liczną, niestety drużynę waszych kolegów, która albo obojętnie na losy Czytelni spogląda, albo też odciąga od niej zastępy sił dzielnych, tworząc coraz to nowe Towarzystwa, tak, jak gdyby specyalne cele pewnych grup młodzieży nie dały się pomieścić i urzeczywistnić w Czytelni akademickiej. Miejmy jednak nadzieję, że nowy okres istnienia Czytelni doda jej nowych sił, że i ta uroczystość, mająca zaznaczyć łączność starszych braci z młodszymi, oraz gotowość pierwszych do niesienia wam pomocy, — że mówię ten obchód uroczysty będzie szczęśliwym momentem w dalszych dziejach Czytelni akademickiej, i że te piękne kwiaty szlachetnych uczuć, które w Czytelni pielęgnujecie. — nie tylko nie zwiędną, — ale owszem zawiążą i wydadzą pożywny owoc dla dobra ojczyzny.

Z Izby sądowej.

Proces Hendigera.

Kraków, 26 listopada.

(Sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

(*jh*) Rozprawa wczorajsza, o której ostatecznym wyniku doniosłem wam już w sobotę telegraficznie, rozpoczęła się o pół do 10 rano.

P. prokurator dr. Tarłowski stawia wniosek, aby pytanie co do zbrodni oszczerstwa podzielono na dwa: jedno, dotyczące poddanych rossyjskich w Warszawie, dotkniętych oszczerstwem w denuncyacyach Hendigera; drugie, dotyczące takichże poddanych austryackich.

Obrońca dr. Szaflarski nie sprzeciwia się takiemu postawieniu pytań.

Trybunał po naradzie przedłożył o godzinie $10^3/_4$ pp. przysięgłym następujące pytania:

1. Pytanie główne pierwsze:

Czy Józef Tyburcy dw. im. Hendiger *false* Hendigery, winien jest, że w maju 1892 w Petersburgu ustnie, a z Krakowa pisemnie doniósł ces. rossyjskiemu pułkownikowi Sekerzyńskiemu, zarządzającemu wydziałem policyi w Petersburgu, o przez siebie zmyślonym, rzekomo w Galicyi przygotowanym, zamachu na życie cesarza Aleksandra III, nadto w Krakowie powtórzył to doniesienie ustnie cesarsko-rossyjskiemu podpułkownikowi żandarmeryi Andrzejowi Mikołajewiczowi Markgrafskiemu, przez które to podstępne przedstawienia i czyny, wymienione powyż osoby w błąd wprowadził, przezco wedle jego zamiaru rząd cesarsko-rossyjski szkodę w kwocie nad 300 zł. ponieść miał?

2. Pytanie główne drugie:

Czy Józef Tyburcy dw. im. Hendiger *false* Hendigery, winien jest, że w maju 1892 w Petersburgu uczynił do zwierzchności doniesienie przeciw mieszkającym w Warszawie braciom Wiśniewskim, Adolfowi Dygasińskiemu, Józefowi Potockiemu, Maryi Werycho, Czajkowskiemu, typografowi Ginsowi, księgarzom Centnerschwerowi i Hirschfeldowi, tudzież przeciw poddanym rossyjskim Władysławowi Maleszewskiemu i Ignacemu Popławskiemu — o zmyślonej przez siebie zbrodni spisku na życie cesarza Aleksandra III, tudzież obwinił te osoby o zbrodnię w sposób taki, iż obwinienie to mogło wywołać dochodzenia władzy przeciw tymże osobom?

3. Pytanie dodatkowe pierwsze, na wypadek zatwierdzenia pytania głównego drugiego:

Czy przy popełnieniu czynu, pytaniem głównem drugiem objętego, oszczerca użył szczególnego podstępu, aby obwinienie uwiarogodnić?

4. Pytanie dodatkowe drugie, na wypadek zatwierdzenia pytania głównego drugiego:

Czy przy popełnieniu czynu, pytaniem głównem drugiem objętego, oszczerca naraził obwinionych na większe niebezpieczeństwo?

5. Pytanie główne trzecie:

Czy Józef Tyburcy dw. im. Hendiger *false* Hendigery, winien jest, że w maju 1892 w Petersburgu, tudzież z Krakowa obwinił Ludwika Sippla i Izraela Arona dw. im. Abelesa, tudzież inne osoby o zmyśloną przez siebie zbrodnię spisku na życie cesarza Aleksandra III w sposób taki, iż obwinienie to mogło wywołać dochodzenia władzy przeciw tymże osobom?

6. Pytanie dodatkowe trzecie, na wypadek zatwierdzenia pytania głównego trzeciego:

Czy przy popełnieniu czynu, pytaniem głównem trzeciem objętego, oszczerca użył szczególnego podstępu, aby obwinienie uwiarygodnić?

7. Pytanie dodatkowe czwarte, na wypadek zatwierdzenia pytania głównego trzeciego:

Czy przy popełnieniu czynu, pytaniem głównem trzeciem objętego, oszczerca naraził obwinionych na większe niebezpieczeństwo?

Po postawieniu i przyjęciu pytań, zabrał głos p. proknrator dr. Tarłowski i przemówił w te słowa:

Sprawa, która nas obecnie zajmuje, nabrała niebywałego rozgłosu, poruszyła do głębi nasze społeczeństwo. I całkiem słusznie. Społeczeństwo nasze zrozumiało odrazu doniosłość intrygi, uknutej przez Hendigera; zrozumiało, że nie chodzi tutaj o jednego, ciężkiego zbrodniarza, o jedno niezwykłe przestępstwo więcej — ale że mamy do czynienia ze zbrodniarzem, nie mającym sobie równego, ze zbrodnią, jaką trudno przypuścić nawet u najgorszego z przestępców.

W tych szczupłych ramach, w jakie akt oskarżenia objął czyn Hendigera, w tej suchej, kodeksowej formule, określającej ten czyn, mieści się cała bezdeń niegodziwości i przewrotności ludzkiej; cały ogrom moralnych i materyalnych nieszczęść, jakie nie tylko jednostkom, ale całemu narodowi groziły. To nie przesada, panowie, to szczera niestety prawda!

Hendiger chciał się obłowić na rządzie rossyjskim, by wieść życie wygodne, próżniacze. Obrał do tego drogę wyrafinowanego osznstwa i w tym celu rzucił posądzenie o najcięższą zbrodnię na liczne, niewinne jednostki, a z niemi na naród cały, czyniąc go narodem morderców, królobójców, jakim nigdy nie był i tem się słusznie szczyci. Uczynił to wobec rządu najwięcej może przystępnego tego rodzaju baśniom, w skutek zebranych w ostatnich dziesiątkach lat smutnych doświadczeń — a zarazem najsurowszego w karaniu tego rodzaju przestępstw.

Intryga była wymyśloną i przeprowadzoną z szatańską przebiegłością; jad podejrzenia, zapuszczony przez niecnego zbrodniarza, począł już działać, potrzeba było tylko drobnego jeszcze wysiłku, napędzenia w ręce rządu rossyjskiego jednego małego transportu dynamitu, aby przekonać władze rossyjskie, że denuncyacya miała realną podstawę, a wtedy, straszno pomyśleć, coby się było stało! Nie wiedzący o niczem Abeles, a z nim i liczni inni rzekomi spiskowcy gniliby w lochach więzień rossyjskich, jak to zresztą było w zamiarze sprawcy, a urzędowa i nieurzędowa Rossya miałaby realne podstawy do bezwzględnego tępienia narodu „niepoprawnych wichrzycieli i carobójców". Dreszcz przerażenia przenika na myśl o skutkach udania się planu Hendigera. A ten ohydny zbrodniarz, który cały naród zamierzał pogrążyć w nieszczęściach — w tej samej chwili myślał tylko o jak najrychlejszem spożywaniu owoców swego dzieła, o przyjemnościach podróży do Wiednia i Paryża; wymierzając cios narodowi i niewinnym ofiarom, chciał równocześnie urządzić odczyt na korzyść uwięzionych w Królestwie rodaków!

Zaiste, coś potworniejszego trudno wymyśleć, coś podobnego trudno przypisać duszy ludzkiej!

Zrządzenie Opatrzności nie dozwoliło nędznikowi dokonać swego zamiaru. Ufny w swą zręczność i przebiegłość, nie zachował potrzebnej przezorności i padł sam ofiarą swoich matactw. Przyaresztowany przez tutejszą policyę z powodu podejrzenia starania się o dynamit, o mało i teraz nie wywikłał się z matni i nie odzyskał możności uwieńczenia swego dzieła — dopiero wystąpienie władz rossyjskich, zaniepokojonych rzekomym spiskiem, położyło ostateczny kres dalszym szalbierstwom.

Nie do mnie należy dociekać, jakie warunki wytworzyły podobnego potwora moralnego, jakim jest Hendiger — to pewna, że jest to natura na wskróś przewrotna i zła. Życie jego w ostatnich latach, to ciągłe kłamstwo. Kłamał już w Warszawie, udając dra filozofii; kłamał w Galicyi, obełgując znajomych fantazyami o swoich poświęceniach dla sprawy narodowej, o swem prześladowaniu za patryotyzm; w Królestwie gotów był zostać renegatem i zaprzedać się rządowi rossyjskiemu jako narzędzie russyfikacyi i propagator panrussycyzmu — w Galicyi wkrótce potem pisywał artykuły gorąco patryotyczne, a potępiające rządy rossyjskie. Tak też popełnił inną podłość, żeniąc się z córką szanowanej i patryotycznej rodziny w chwili, gdy miał popełnić zbrodnię na całym narodzie i wtrącając ją za sobą w otchłań nieszczęścia i hańby.

Kodeks nasz, niestety za ubogi; nie ma w nim kary, którąby odpowiadała winie Hendigera. Cóż znaczy bowiem kara, naznaczona w kodeksie za oszustwo i potwarz, o co jedynie Hendigera przed sądem oskarżam? Cóż znaczy kara kilkoletniego więzienia, po odcierpieniu którego zbrodniarz odzyska wolność i może rozpocząć na nowo swoje praktyki zbrodnicze w sposób jeszcze sprytniejszy, jeszcze doskonalszy. Kara ta bagatelna w porównaniu z winą; karą właściwą będzie wieczna hańba, jaka dotknie zbrodniarza. Jego nazwisko stanie się symbolem łotrostwa, piętnem, jakiem pokolenia cechować będą wyrzutków społeczeństwa. (*Głębokie wrażenie na sali*).

W dalszym ciągn swej mowy dotknął p. prokurator głównych punktów zbrodni oszustwa i oszczerstwa, zarzuconej oskarżonemu. W szczegóły zbrodni się nie wdaje, bo któż z pp. przysięgłych wątpić może, po przeprowadzonej tu rozprawie, że oszustwo było głównym motywem zbrodni? Oskarżony pragnął się obłowić, a potwarz miała być środkiem obłowienia się.

Chcąc oszukać rząd rossyjski, by wyłudzić od niego znaczniejszą sumę, użył do tego wyrafinowanego podstępu, starając się przekonać tenże rząd o istnieniu wymyślonego przez siebie spisku na życie cesarza rossyjskiego. Dostarczone przez rząd rossyjski materyalne dowody wykazują niezbicie, że Hendiger sam uczynił pierwszy krok do rządu rossyjskiego, sam się dobrowolnie zgłosił z denuncyacyą i sam wyłącznie, niepodzielnie przeprowadził całą intrygę. Treść autentycznych, przez niego uznanych listów, nawet pominąwszy ustną denuncyacyę przed Sekerzyńskim, mieści wszystkie szczegóły spisku i nazwiska oczernionych. Przed Markgrafskim uzupełnił swoje listowne doniesienia, powtórzył szczegóły te same, które przed Sekerzyńskim wyjawił. Stwierdził to Markgrafski pod przysięgą, a Hendiger przyznaje, że ów świadek zeznał prawdę. W obec tego, gdyby nawet prawdą było, co Hendiger twierdzi o treści powstania denuncyacyi, o podsunięciu mu takowej przez Sekerzyńskiego, to się nie zdoła oczyścić z zarzutu szpiegowania spisku. Ale nadto Sekerzyński stwierdził szczegóły denuncyacyi pod przysięgą, zupełnie wiarogodnie, a popierają jego zeznania słowa Hendigera w liście z d. 21 maja b. r.: „że wszystkie osoby (spiskowcy) zostały panu przezemnie wymienione". W obec tego tłómaczenie, a raczej wykręcanie się Hendigera ostać się nie może i jest tak oczywiście niewiarogodne i nieprawdopodobne, że ubliżałbym waszemu rozumowi Panowie przysięgli, gdybym sądził, że Was trzeba jeszcze o tem przekonywać.

Okłamał więc Hendiger rząd rossyjski najhaniebniej, a celem tego było wyłudzenie pieniędzy; że ten cel miał na myśli, tego dowodzą jego listy, domagające się bezustannie pieniędzy. Rząd rossyjski dał się w błąd wprowadzić. Być może, że rząd innego państwa trudniej dałby się w błąd wprowadzić, ale zważyć trzeba, że w Rossyi spiski tego rodzaju i zamachy morderoze nie są nowością. Rząd tamtejszy ustawicznie walczyć musi z terorystami i dla tego nie jest dla niego taki spisek nowością i nie mógł on lekceważyć żadnego donosu; każdy mu się wydać może prawdopodobnym i spowodować przedsięwzięcie środków ostrożności. Trudność sprawdzenia była tem większą, że rzecz miała się przygotowywać za granicą, że rządowi rossyjskiemu stosunki w Galicyi nie mogą być dokładnie znane, a sprawca umiał podsycać nowymi szczegółami wiarę w swój donos. Markgrafski zeznał, że wiadomości o spisku zrobiły u władz rossyjskich ogromne wrażenie; Hendiger przyznał, że rząd rossyjski okłamał i za to otrzymał już część nagrody; dokonanie oszustwa udało mu się zatem już w części, a gdyby mu się było udało wysłać Abelesa za granicę z dynamitem i spowodować jego aresztowanie — bo się energicznie wziął do tego — rząd rossyjski byłby z pewnością wierzył w prawdę denuncyacyi i zbawca cesarza byłby otrzymał sowitą nagrodę! (*Wrażenie na sali*).

Co do potwarzy, rozprawa wykazała, że Hendiger, jak się sam przyznał, doniósł o warszawskich stosunkach i osobach. Podobno nic się tym osobom nie stało, ale stać się mogło, gdyby Abelesa schwytano. Zresztą zarządzono faktycznie rewizye u Popławskich i Maleszewskiego. Co do austryackich poddanych, obwinienie mogło spowodować dochodzenie, względnie śledztwo. Pomimo nieprawdopodobieństwa sytuacyi, władze austryackie byłyby zmuszone do dochodzeń, choćby ze względu na doniosłość obwinienia i międzynarodowe stosunki, a gdyby intryga nie została wykrytą, dochodzenia te nastąpiły z pewnością. Ze strony władz rossyjskich groziło bezpośrednie niebezpieczeństwo Sipplowi i Abelesowi. Inni zdenuncyonowani udają się przecież także do Królestwa, mianowicie literaci i dziennikarze, i w takim razie byliby na-

rażeni na przyaresztowanie, na śledztwo, a może i na coś gorszego.

Podniósł i wykazał następnie p. prokurator osobliwą chytrość i podstęp obwinionego. a zakończył temi słowy: Zbrodnie, zarzucone Hendigeremu, udowodnione są ponad wszelką wątpliwość. Do was, Panowie, należy teraz napiętnować zbrodniarza i wydać go na karę; tego od was żądam i spodziewam się w imieniu własnem i w imieniu całego społeczeństwa

Mowa p. prokuratora wywarła na całem audytoryum bardzo silne wrażenie.

Z kolei zabrał głos obrońca dr. Szaflarski, i podniósł, że oskarżony przyznał sam, iż był płatnym agentem rządu rossyjskiego, przyznał, że inne miał przekonania w Rossyi a inne w Galicyi. W tym kierunku mowca bronić oskarżonego nie myśli. Inną jednak jest rzeczą być agentem, szpiegiem rządu rossyjskiego, a inną rzeczą być oszustem i potwarcą, jak to obwinionemu zarzuca akt oskarżenia. Po wyjaśnieniu tej różnicy na przykładach prawa cywilnego, przechodzi obrońca do niektórych faktów, jakie się z rozprawy okazały. Zwraca w pierwszym rzędzie uwagę na to, że świadek Maleszewski wyjeżdża do Królestwa Polskiego 31 maja, wraca ztamtąd 9 czerwca do Krakowa, a policya rossyjska, aczkolwiek już 29 kwietnia o rzekomym spisku i udziale w nim Maleszewskiego uwiadomiona, nie widzi powodu do zatrzymania i przesłuchania go na granicy

Dziwi się również p. obrońca całemu postępowaniu podpułkownika Markgrafskiego. Tenże przybył celem wybadania spisku, a nie uważał jednak wcale za stosowne, choćby tylko przypatrzeć się Sipplowi, który, według denuncyacyi, miał przygotować owe bomby, płaszcze i t d. Zresztą fakta takie, jak zamawianie strzelb u Glinieckiego, oświadczenie Hendigera, że nie żąda od Sippla bomby, któraby koniecznie eksplodowała, łącznie z poprzednim wywodem, z logiczną koniecznością nasuwają wniosek, że u innych funkcyonaryuszy, z którymi Hendiger konferował, istniała świadomość, iż spisku nie ma, że tu zawartą została spółka komandytowa na akcye, której jawnym spólnikiem był Hendiger, a której akcye rozebrali pomiędzy siebie ci, których czekały za to chresty i ordery.

Tu przerwał przewodniczący obrońcy i upomniał go, aby się opierał tylko na wynikach rozprawy, a wyniki te nie dają podstawy bynajmniej do tego rodzaju, jak powyższa insynuacyj.

Obrońca przytacza dalej na potwierdzenie, iż oskarżony był agentem prowokacyjnym, to, że zapierał się on do ostatniej chwili wszystkiego i dopiero gdy został kopnięty nogą jak gad nieużyteczny, poszedł dalej w zeznaniach, acz nie wyjaśnił zupełnie stosunków. Raz wciągnięty w szeregi tajnych agentów płatnych, odgrodził się oskarżony od reszty społeczeństwa i powrót do tego społeczeństwa jest dla niego niemożliwy, bo musi pozostać konsekwentnie na raz obranem stanowisku. Oskarżony dziś jeszcze zatem pozostaje w położeniu przymusowem; on wie, że w każdym razie odstawiony będzie później do Rossyi, więc i dziś całej prawdy powiedzieć nam nie może. On chce być nadal agentem rządu rossyjskiego, on dzisiaj cofnąć się już nie może. Pozostawiam więc ocenieniu Panów. czy oskarżony oszukał funkcyonaryuszów władzy, czy ci funkcyonaryusze byli przez niego w błąd wprowadzeni, a zarazem czy funkcyonaryusze ci mieli podstawę do przypuszczenia, że denuncyacya Hendigera jest prawdziwą

Następnie zabrał ponownie głos prokurator dr. Tarłowski: Nie byłbym już był teraz zabierał głosu, gdyby nie ostatnia uwaga pana obrońcy. Pan obrońca podniósł, że Hendiger jest agentem rossyjskich organów, które chciały otrzymać nagrodę. Takie też w pierwszej chwili istniało podejrzenie w dziennikach. — To się wprawdzie trafia, ale w tym wypadku do takiego przypuszczenia nie mamy żadnych danych; owszem, te dane, jakie my obecnie posiadamy, wykluczają zupełnie możliwość, iż oskarżony był agentem prowokacyjnym. — Hendiger był prostym oszustem, za którego ja go mam i za jakiego również Panowie go macie. Pan prokurator wykazuje następnie, że władze rossyjskie nie prowokowały Hendigera, bo jeżeli się zwróci uwagę na to, że władze rossyjskie, aczkolwiek do tego żadnego nie miały obowiązku, dostarczyły wszelkich materyałów do śledztwa, a nawet umyślnie w tym celu przysłały tu podpułkownika Markgrafskiego, to każdy musi przyjść do przekonania, że władze rossyjskie zostały w to wszystko wplątane, oszukane, a nawet skompromitowane. Władze rossyjskie postąpiły lojalnie, a jako urzędnik austryacki muszę się zastrzedz i nie pozwolić szarpać ich tam, gdzie na to nie zasługują. Pan obrońca napomknął o tem tylko w tym celu, aby przez to Panów przysięgłych zbałamucić. Zresztą sprzeciwiają się przypuszczeniu pana obrońcy listy Hendigera, które są nie zwykłymi raportami agenta, tylko formalnemi denuncyacyami. Postępowanie zaś podpułkownika Markgrafskiego da się łatwo wytłómaczyć tą okolicznością, że Hendiger w korespondencyach swych się zastrzegł, aby nikt z nim nie mówił, tylko jeden Sekerzyński, a zresztą według twierdzeń Hendigera, za dzień lub dwa miał być transportowany dynamit, więc władze rossyjskie wolały zbrodniarzy uchwycić na swojem terytoryum i dlatego nie chciał Markgrafski udać się do naszej policyi. Dopiero po powrocie do Warszawy zdał Markgrafski relacyę wyższej władzy, że mu całe doniesienie jest jakoś podejrzanem, a wtedy władze te udały się w drodze urzędowej do władz naszych, z czego również dobitnie się okazuje, że władze rossyjskie były oszukane.

Po replice pana prokuratora, nastąpiła odpowiedź obrońcy, poczem zabrał głos oskarżony Hendiger. Bronił się on głównie w tym kierunku, że w działaniu jego nie było szczególnej chytrości, dalej, że gdyby chciał plan spisku kombinować, byłby postępował inaczej, byłby zestawił listę ludzi, dających prawdopodobieństwo, że między nimi porozumienie byłoby możliwe. Oskarżony podnosi dalej, że postępowanie Markgrafskiego w Krakowie podczas pobytu nie mogło mieć na celu wykrycia spisku, który przecie nie istniał.

Po treściwem i jasnem *resumé* przewodniczącego, przysięgli udali się na naradę i powrócili o godzinie 3 po południu.

Zwierzchnik ławy przysięgłych, prof. dr. Creizenach, ogłosił następujący werdykt:

I. Na pierwsze pytanie główne odpowiedzieli przysiegli 11 głosami tak, 1 nie.

II. Na drugie pytanie główne 12 głosami tak.

III. Na pierwsze pytanie dodatkowe 2 głosy tak, 10 nie.

IV. Na drugie pytanie dodatkowe 12 głosami tak.

V. Na trzecie pytanie główne 12 głosami tak.

VI. Na trzecie pytanie dodatkowe 12 głosami tak.

VII. Na czwarte pytanie dodatkowe 12 głosami tak.

Po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych wnosi p. prokurator dr. Tarłowski, aby Trybunał skazał oskarżonego za zbrodnię oszustwa z §§. 197, 200 u. k, oraz za zbrodnię oszczerstwa z §§. 209, 210 lit. *a*) *b*) i wymierzył karę z §§. 203, 210 u. k. przy zastosowaniu §. 34 n. k. Jednocześnie prosi o wymiar kary możliwie największy, motywując żądanie swe tem, że oskarżony popełnił dwie zbrodnie, i że nie ma u niego nadziei poprawy, że przeciwnie po wyjściu z więzienia nowe będzie knuł spiski, czego najlepszym dowodem zeznania świadka Czemeryńskiego. Kara w kodeksie naszym — zakończył p. prokurator — jest dla takiego zbrodniarza za małą, niech więc będzie największą, bo tym tylko sposobem dozna obrażone społeczeństwo pewnego zadośćuczynienia

Obrońca dr Szaflarski przytacza jako okoliczność łagodzącą odezwę generalnego konsulatu w Warszawie, według której oskarżony prowadził dotąd życie nienaganne.

Po półgodzinnej naradzie trybunału, ogłosił przewodniczący wyrok, w myśl którego Józef Tyburcy 2-ga imion Hendiger uznany został winnym zbrodni oszustwa z §§. 197 i 200 u. k. i zbrodni oszczerstwa z §§. 209 i 210 lit. *a*) *b*) u. k. i skazany został w myśl §§. 34, 203 i 210 na 10 lat ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem co miesiąc, i na zwrot kosztów postępowania sądowego.

Po odcierpieniu zaś kary ma być na podstawie §. 25 u k. wydalony z granic państwa austryackiego.

Oskarżony przy odczytaniu wyroku był spokojny, a na wyjaśnienie p. przewodniczącego, że przeciw temu wyrokowi przysługuje mu prawo wniesienia zażalenia nieważności i odwołania — co jednak w ciągu trzech dni zgłosić winien — oskarżony nie dał żadnej odpowiedzi.

GOSPODARSTWO I HANDEL

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan najw. postanowieniem z dnia 18-go listopada b. r. raczył udzielić najmiłościwiej sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, w sprawie zmiany okręgów reprezentacyj powiatowych w Stryju i Żydaczowie.

Najdostojniejszy Arcyksiążę Ludwik Wiktor wyjechał przedwczoraj do Monachium.

Prezes gabinetu hr. Taaffe — pisze *Fremdenblatt* pod d. 27 b. m. — był dzisiaj na posłuchaniu u Najj. Pana, a audyencyę tę łączą z obecnem politycznem położeniem. O ile tyczy się stosunku niemieckiej zjednoczonej lewicy, to w tej mierze nie można dostrzedz dzisiaj w położeniu żadnej zmiany. Chociaż mniej więcej ogólnem jest przekonanie, iż nie powiodło się osiągnąć porozumienia w żadnej z bieżących kwestyj, to przecież koła polityczne i parlamentarne nie tracą nadziei, że kompromis przyjdzie do skutku tem pewniej, że popiera go usilnie hr. Kuenburg. Nie jest także nieprawdopodobną ponowna konferencya przywódców lewicy z Rządem. Zresztą nie jest jeszcze rzeczą stanowczo pewną, czy już we wtorek zostanie otwartą dyskusya nad funduszem dyspozycyjnym. Dymisya hr. Kuenburga nie została podobno jeszcze ostatecznie przyjętą.

Wedle *Presse*, niemiecka zjednoczona lewica upoważniła swoje prezydyum do doprowadzenia do końca rozpoczętych z Rządem konferencyj a prezydyum to ma złożyć dzisiaj klubowi wyczerpujące sprawozdanie, poczem niemiecko-liberalni przywódcy mają wyrzec ostatnie słowo. Nie brak jednak takich, co powątpiewają, by dzisiaj już nastąpiło wyjaśnienie sytuacyi. Słychać, iż lewica domaga się rekonstrukcyi gabinetu w duchu poruczenia jednemu z jej członków teki ministeryalnej a dalej żąda, aby w myśl uczynionej jej na początku obecnego okresu prawodawczego propozycyi została utworzoną w Izbie dep. ściśle określona i trwała większość.

Koło polskie w parlamencie niemieckim wybrało: prezesem swym księcia Ferdynanda Radziwiłła, wiceprezesem posła Stefana Cegielskiego, sekretarzami posła Janta Połczyńskiego i ks. Adama Czartoryskiego, kwestorem księcia Zdzisława Czartoryskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali posłowie: Stefan Cegielski i ks. dr. Jażdżewski, zastępcami ich posłowie J. Kościelski i dr. Komierowski.

Pruska Izba dep. ukończyła w sobotę pierwsze czytanie przedłożenia o nowych projektach podatkowych poczem przekazała komisyi z 28 członków. Prócz ministrów, przemawiało 18 posłów; zgłosiło się zaś 56 (30 przeciw 26 za projektem). Z Koła polskiego było 3 zapisanych, a jeden tylko, poseł Schröder jako ostatni mowca dostał się na mownicę.

Projekt ustawy o wychodźtwie, przedstawiony sejmowi pruskiemu, orzeka, że indywiduum, mające zamiar opuścić Niemcy, musi zawiadomić władze miejscowe, które opublikują zgłoszenie się. Pozwolenie na wyjazd udzielane będzie po miesiącu. W razie niekorzystania z niego w ciągu trzech miesięcy potrzeba prosić na nowo o pozwolenie.

We Francyi zajmuje się opinia wyłącznie sprawami Panamy. Utrzymują w Paryżu, że owym zagranicznym dziennikiem, kupionym, zdaniem Delehaye'a przez rząd francuski za pół miliona, były *Moskiewskie Wiedomosti*, które należały do zmarłego Katkowa.

Inne znowu dzienniki, jak *National*, oskarżają Delehaye'a o różne malwersacye popełnione, kiedy był redaktorem jakiegoś dziennika prowincyonalnego Drumont oświadczył, że nie stawi się przed komisyą parlamentarną, jeżeli go nie wypuszczą z więzienia. Rząd ma zamiar wypuszczenia go na kilka godzin. W Izbie dyskutowano nad wnioskiem dep. Pourguercy, żądającego dla komisyi atrybucyi sędziego śledczego. Wnioskodawca bronił swego wniosku i podniósł, że Delahaye musi dostarczyć dowodów albo Izbę opuścić (*oklaski*). Minister Loubet przemawiał przeciw wnioskowi poczem Izba 262 przeciw 225 głosom odrzuciła takowy.

Przed komisyą stawał dep. Provost, a dzisiaj przybędzie Prinet sędzia, który prowadził śledztwo w sprawie panamskiej. Ten miał prywatnie oświadczyć, że 600 osób wzięło pieniądze od Towarzystwa panamskiego, ale nie wymienił żadnego deputowanego.

W Paryżu umarł pułkownik Liechtenstein, osobistość powszechnie znana i lubiana: był on przez lat 12 przydzielonym do osoby prezydenta rzeczypospolitej i jako taki obeznany doskonale z zakulisowemi sprawami polityki. Zmarły był osobą posiadającą we Francyi największą ilość orderów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń. 28 listopada. (*Tel. pryw.*) Dotychczas nie zapadło żadne postanowienie w sprawie dymisyi hr. Kuenburga, ani ze strony lewicy, ani rządu.

Wiedeń, 28 listopada. (*Tel. pryw.*) W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że pozycye budżetu, mogące dać powód do politycznych rozpraw, przyjdą pod obrady dopiero w końcu tygodnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej przemawiali mowcy lewicy, dep. Beer i inni, podczas gdy na ostatniem posiedzeniu lewica wstrzymała się od udziału w rozprawach.

Praga, 23 listopada. Pod Winohradami wykoleił się pociąg towarowy kolei państwowej złożony ze stu wagonów, z których 6 zostało zgruchotanych, a tylko cztery nie doznały uszkodzenia. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Budapeszt, 28 listopada. W Bekes wybrany w miejsce zmarłego posła Iranyi'ego, członek stronnictwa niezawisłości Mesko.

Budapeszt, 28 listopada. W ostatniej dobie zachorowała tu na cholerę jedna osoba i jedna zmarła.

Berlin. 28 listopada. Wczoraj po południu cesarz Wilhelm przyjmował prezydyum parlamentu. Audyencya trwała kwadrans.

Rzym, 28 listopada. Minister spraw zewnętrznych, Brin, objął czasowo kierownictwo ministerstwa marynarki.

Bukareszt, 28 listopada. W mowie tronowej na otwarcie parlamentu podniósł król przedewszystkiem, iż zamierzone małżeństwo następcy tronu jest szczęśliwym wypadkiem, który ścieśni węzły między angielską i rumuńską dynastyą, niemniej między narodem angielskim i rumuńskim, i stanie się rękojmią przyszłości kraju. Rumunia pozostaje ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi w jak najprzyjaźniejszych stosunkach. Dzięki prawidłowemu i lojalnemu zachowaniu się w stosunkach międzynarodowych, dzięki umiarkowaniu i niezłomnemu pragnieniu utrzymania Europie nieocenionych dobrodziejstw pokoju, stała się Rumunia poważnym czynnikiem w ustroju europejskim. Swietne przyjęcia króla w Londynie i Wiedniu dowodzą, jaką wartość ma przyjaźń Rumunii W sprawie zatargu z Grecyą Rumunia starała się utrzymać w mocy swoje prawa, jako państwa niezawisłego, i zdecydowana jest go bronić a nie myśląc nikogo prowokować, nie okaże się w tej mierze słabą. Mowa tronowa omawia następnie położenie finansowe i podnosi, iż nadwyżka w dochodach wynosiła po dzień 30 września b r. 22 milionów. W końcu zapowiada liczne projekty ustaw, między innemi projekt reformy administracyi wewnętrznej. Mowę tronową powitano jak najżyczliwiej.

Paryż, 28 listopada Anglicy utworzyli u ujścia rzeki Adjaru, należącego do Portonovo, posterunki celne, czem naruszyli franko-angielską konwencyę z r. 1890.

Madryt, 28 listopada. Rozpoczęły się rokowania w sprawie hiszpańsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Madryt, 28 listopada. Według autentycznych doniesień, wypadek, jaki miał miejsce podczas zwiedzania wystawy historycznej przez królowę-regentkę, zredukować należy do następujących rozmiarów: Przy demonstrowaniu z działem, ślepo nabitem, odprysk pistonu, wielkości główki od szpilki, lekko skaleczył w twarz jednego z panów orszaku królowej Oto cały wypadek.

Londyn, 28 listopada. Anarchiści odwołali zapowiedziany meeting, na którym mieli zaprotestować przeciw wydaniu władzom francuskim anarchisty François, ponieważ nie znalazł się nikt, coby chciał głos zabrać. Mimo to zebrało się wczoraj kilka tysięcy osób na Trafalgarsquare, pomiędzy niemi zagraniczni rewolucyoniści. Chciano przemawiać, lecz policya przeszkodziła temu. Spokój nie został zakłócony.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28 listopada 1892.

Hotel Żorża.

PP. St. hr. Tarnowski, A. Żempicki i J. Munk z Krakowa J. Obertyński z Odnowa, K. Siwicki z Cieniawy, A. br. Petrino i R. dr. Sykora z Czerniowiec, J. Gromnicki z Łaskowiec, E. Schnurpfeil z Gródka, B. Studziński z Tarnopola, M. Zakrzewski z Czołhan, L. hr. Hardegg z Żółkwi, E Scat z Ropienki.

Hotel Imperial.

PP. W. hr. Dieduszycki z Jezupola, C. Kuberski z Król. Polskiego, A. Hofman ze Stryja, S. Łuczyński z Tarnopola, J. Aleksiewicz z Sambora, J. Mroczkowski z Markowa, St. Papée z Brodów, W. Łuszpiński z Kossowa, M. Barańska z Łukawicy

Wystawy i Muzea.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9—1 przed i od g. 3—6 po południu Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedzielę otwarte od g. 10—1 przed południem. wstęp wolny.

Muzeum im. Dieduszyckich przy ulicy Teatralnej L. 18, otwarte dla publiczności w święto i niedzielę od godziny 10—11 przed południem, we środy i soboty od g. 11—3. Wstęp wolny

Gmach sejmowy codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się n zarządcy gmachu.

Muzeum Zakładu narodowego im. Ossolińskich od godziny 10—1 przed i od 3—5 po południu we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mięsza.
Z Krakowa	6 01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołocz. i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32

Ze Lwowa odchodzą:	Pociąg posp.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg mięsza.
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołocz. i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
Do Podwołocz. i Brodów (z Podzamcza)	3·10	—	0·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Hnsiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·13	—	7·41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·5
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

U w a g a: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 28 listopada 1892.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	215	25	218	25
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	244	50	247	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	338	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. w. a. los. w 40 l.	100	80	101	50
„ „ 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	108	—	108	70
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	20	98	90
Banku kraj. 4½pr. w. a. los. w 51 l.	98	75	99	45
Tow. kred. galic. ziem. 4pr. w. a. I. emis	95	80	96	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los. w 41½ lat	94	50	95	20
4½pr. w. a. los. 52 l	99	90	100	60
4pr. w. a. los. w 56 l.	94	–	94	70
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	—	—	—	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	50	55	50
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	80	105	50
Galic. funduszu propin. 4 pr. w. a.	94	60	95	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	50	102	20
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. em.	—	—	—	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	101	—	101	70
Pożyczki kr. 6 pr. w. a.	103	50	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. w. a.	97	60	98	30
„ „ 4 „ „	91	75	92	45
5. Losy miasta Krakowa	22	50	24	75
„ „ Stanisławowa	29	50	32	50
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	64	5	74
Napoleondor	9	51	9	61
Półimperyał	9	60	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	17·10	1	24
„ „ papierowy	1	17·10	1	19 10
10 marek niemieckich	58	60		59·10

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 listopada 1892.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97.90	98 10
luty-sierpień	97 90	98.10
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	97.65	98.85
kwiecień-październik	97.70	97.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	140.50	141. –
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	142.—	143.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	152 50	153.50
„ „ 1864 po 100 złr.	188 —	189.—
„ „ 1864 po 50 złr.	188.—	189. –
Renty Com. po 42 litr. austr	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	152 25	153 25
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	115.15	115.35
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	100.50	100.70

2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)

	płacą	żądają
Bukowiny	105.15	—.—
Galicyi	105.—	105 20
Niższej Anstryi	109.75	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	94.50	95.50

3. Akcye.

	płacą	żądają
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	150.50	151 50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	316.—	316.50
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 złr.	620.—	624 –
Gal. banku hip. po 200 zł.	340.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	— —	—.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	989.—	992 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	93.50	94.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk	314.—	316 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów.Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—

	płacą	żądają
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2790—	2797·5
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	216.60	217 —
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	245. 5	246.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	293.25	294 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	94 —	95 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	199.—	200.—

4. Listy zastawne losowane.

	płacą	żądają
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 pr. w złocie w 50 l.	118.25	119.25
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. a. w. w 50 l.	100.40	101.40
„ „ „ „ 4 pr.	96.30	97.10
„ „ „ premiowe po 3 pr.	112.75	113 25
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	— —	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	101.50	102. —
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96. —	—.—
„ „ „ „ po 4pr. w 41 l. wyl.	94.50	95. —
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	100. —	100.50
Banku krajowego 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.75	99 25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101. —	102.—
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr.	101.50	102 —
„ „ „ „ wyl. 4½ pr.	100.45	101.45
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 prc.	96.30	97.—

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em 1886 4%	99 20	100.20
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	99.60	100 20
Kol gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—

	płacą	żądają
Kol. Gal. Lwów-Czern-Jas. emisya a 300 zł. 4. pr. w srebrze z r. 1884	85.50	8650
z r. 1884	94.90	95.10
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	— —	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr	102.60	103 60
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	138.50	139.50

6. Losy.

	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	192. —	193.—
Clarego po 40 zł. m. k.	53.50	54.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	126.	127.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	— —	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	23.50	24 —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	22.75	23 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	56 75	57 75
Iffiego po 40 zł. m. k.	53 25	54 25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.25	17 75
„ „ węg. „ po 5 zł.	—.—	— —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	23 50	24 50
Salma po 40 zł. m. k.	64 50	65 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	63.75	64 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	31.—	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	131.—	133.—
„ „ po 50 zł. w. a.	63.25	64 25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	37 75	38 75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	— —	63 —

7. Weksle (za 3 miesiące).

	płacą	żądają
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 marek w. p. n.	— —	—.—
Londyn za ft. szt.	119.8	120.05
Paryż za 100 fr.	47 65	47.725—

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.67—	5·69 —
„ pełnej wagi	5.65—	5.67 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.55 —	9.565—
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 3531 (7268 1—3)

W ces. król. Sądzie powiatowym w Żurawnie odbędzie się o godzinie 10 przed południem dnia 23 grudnia 1892 relicytacya realności pod lk. 29 w Żurawnie wedle dom. II. pag. 128 n. 5 (6) haer. masy spadkowej po Josluvel Józefie Hornig, a względnie tegoż spadkobierców własnej na rzecz szpitala fundacyi Rudolf we Wiedniu o zapłacenie 106 zł. 64 ct. w. a. zpn.

Cena wywołania 1000 zł. a. w.

Wadyum 50 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator Jan Ludkiewicz c. k. notaryusz w Żurawnie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żurawno, dnia 30 sierpnia 1892.

L. 25729 (7252 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany, w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie zaległych rat wierzytelności galic. zakładu kredyt. ziem. w likwidacyi w pierwotnej sumie 150 zł. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności objętej whl. 124 ks. gr katastr. Mikołajowice Kazimierza Uszki własnej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyą publiczną w sądzie tutejszym w dwóch terminach a to dnia 23 grudnia 1892 i 24 stycznia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 800 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprztdaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej oflarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 80 zł.

Reszte warunków z wyciągu hipotecznego i aktu szacunkowego przejrzeć można w registraturze.

Tarnów, dnia 10 listopada 1892.

L. 17579 (7270 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. S II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz Onufrego Karoliny Kulików sumy 100 zł. w. a. z pn. licytacyą realności Jana Cwynara wyk. hip. 502 gminy Sołonka objętej na dzień 15 stycznia 1893 i na dzień 12 lutego 1893 zawsze o godzinie 10 rano w biurze nr. 3.

Cena wywołania 156 zł. a. w.

Wadyum 15 zł. 60 ct. a. w.

Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.

Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Zbyszewski.

Lwów, dnia 10 listopada 1892.

L. 3132 (7233 1—3)

W dniach 27 grudnia 1892 i 31 stycznia 1893 o 10 godz. z rana odbędzie się w sądzie tutejszym na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania zaś na drugim terminie i niżej tejże przymusowa sprzedaż.

1) całej posiadłości wyk. hip. 29,

2) 12/96 niewydzielonych części posiadłości wyk. hip. 13,

3) 6/48 niewydzielonych części posiadłości wyk, hip. l. 14,

4) 12/36 niewydzielonych części posiadłości wyk. hip. 23,

5) 6/24 niewydzielonych części posiadłości wyk. hip. 24,

6) 2/4 niewydzielonych części posiadłości wyk. hip. 28, i

7) 6/24 niewydzielonych części posiadłości wyk. hip. 41 księgi gr. gm. Janówka objętych nieobjętej masy spadkowej ś. p. Iwana Bojczyna własnych celem zaspokojenia należytości Anschla Seiferta w kwocie 143 zł. 88 ct. a. w. zpn.

Cena wywołania posiadłości ad 1 wynosi kwotę 144 zł. ad 2, 3 zł. 12½ ct. ad 3, 11 zł. 37½ ct. ad 4 5 zł. ad 5, 2 zł. ad 6, 17 zł. 50 ad 7. 2 zł. 25 ct.

Wadyum 10%

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ck. notaryusz Maryan Minkusiewicz w Rożniatowie.

Rożniatów, 15 lipca 1892.

L 31427 (6994 1—3)

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Bronisławy Kornelii 2 im. hr. Stadnickiej w kwocie 10000 zł. z pn. w dniu 1 lutego 1893 i 8 marca 1893 zawsze o godz. 11 rano przymusowa sprzedaż dóbr Radwanowice i Sołotwina wykazami hip. l. 575 i 822 objętych w powiecie Krzeszowickim położonych.

Cena wywołania wynosi 34469 zł. 69 ct.

Wadyum 3447 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Gluziński zastępcą adwokat dr. Tomik.

Kraków, 21 października 1892.

L. 19031 (6993 1—3)

W c. k. sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Kasy oszczędności miasta Krakowa a wszczególności a) raty płatnej 15 września 1889 w kwocie 160 zł. wraz z prowizyą za zwłokę po 6 prc. rocznie za czas od dnia 15 września 1889 aż do dnia zapłaty, b) reszty kapitału pożyczkowogo, który po strąceniu raty kapitalnej pod a) wymienionej wynosi 3291 zł. 6 ct. aw. w dniu 23 stycznia 1893 i 20 lutego 1893 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod lk. 122 dz. VII. w Krakowie położonej lwh. 1517 objętej Izaka Milleta, Róży z Milletów Żabnerowej własnej.

Cena wywołania wynosi 8765 zł. 25 ct.

Wadyum 876 zł.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr. Styczeń, zastępcą adwokat dr Cesznak.

Kraków, 9 września 1892.

L. 6244 (7228 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 38 zł. a. w. odbędzie się dnia 23 stycznia 1893 i 3 lutego 1893 każdym razem o 10 z rana egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności pod l. 379 w Inwałdzie położonej dłużnika Jana Świdra własnej.

Cena wywołania 553 zł. 95 ct.

Wadyum 55 zł. 60 ct.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów, 14 września 1892.

L. 31238 (7203 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa (ustawa z dnia 16 czerwca 1877 D. pr. p. Nr. 60) na przeciąg roku 1893 lub też na lata 1893, 1894 i 1895 z prawem wypowiedzenia, lub też bezwarunkowo na trzy lata to jest 1893, 1894 i 1895 ogłasza się niniejszem w okręgach niżej wykazanych publiczną licytacyę pod następującymi warunkami:

2) Do dzierżawy przypuszcza się każdego który wedle ustaw do zawarcia kontraktów wykluczonym nie jest

2) Chęć mający licytowania wykazać się winni przed komisyą licytacyjną kwitem kasowym ze złożonego 10 prc. wadyum, które stanowić może gotówka, lub efekta na kaucyę się kwalifikujące.

3) Zastępcy winni wykazać się przy licytacyi pełnomocnictwem legalizowanem sądownie lub notaryalnie.

4) Pisemne oferty zaopatrzone w 10 prc. wadyum, należy wnieść do Naczelnika ck. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie najdalej do 5 grudnia 1892 do godziny 1 z południa.

O bliższych warunkach dzierżawy i spisie miejscowości, w pojedynczych okręgach położonych, można się poinformować w ck. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, lub też we wszystkich Nadzorach straży skarbowej tutejszego powiatu.

Liczba porząd.	Przedmiot dzierżawy	Nazwa okręgu dzierżawnego	Cena fiskalna opłacić się mającego podatku		Wadyum złożyć się mające		Dzień, miesiąc, godzina i miejsce odbyć się mającej licytacyi
			zł.	ct	zł.	ct.	
1	Prawo poboru podatku konsumcyjnego od rzezi bydła i wyrębu mięsa	Lwów rajon	13517	72	1351	-	Licytacya ustna odbędzie się dnia 6 grudnia 1892 od godz 9 rano do 2 po południu w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie
2		Jaryczów	1306	50	130	-	
3		Żurawno	1751	33	175	—	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 17 listopada 1892

L. 37143 (7257 1—3)

Obwieszczenie A.

Celem wydzierżawienia poboru akcyzy od mięsa w okręgach niżej pomienionych na czas począwszy od 1 stycznia 1893 na rok jeden z prawem przedłużenia tej dzierżawy na następujący drugi i trzeci rok w razie niewypowiedzenia takowej w terminie lub bezwarunkowo na trzy po sobie następujące lata tj na czas od 1 stycznia 1893 do końca grudnia 1895 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie dnia 13 grudnia 1892 trzecia i ostatnia publiczna licytacya.

Pisemne oferty wraz z 10 prc. wadyum ostemplowane znaczkiem na 50 ct. wniesione być mogą najpóźniej do dnia 12 grudnia 1892 do godziny 6 po południu na ręce naczelnika c k powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Bliższe warunki licytacyi jakoteż wykaz miejscowości do pojedynczych okręgów dzierżawnych należących mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnowie i wszystkich tej Dyrekcyi podległych c. k. Nadzorach straży skarbowej.

L. p.	Okręg dzierżawny	klasa taryfy	Cena wywołania		10 prc. Wadyum	Licytacya odbędzie się
			zł.	ct.	zł.	
1	Brzesko	III.	4602	—	461	Dnia 13 grudnia 1892 od godziny 9 rano do 1 po południu
2	Mielec	„	4806	—	481	
3	Niepołomice	„	2030	39	203	
4	Ryglice	„	431	25	44	
5	Tarnów	I.	29276	—	2928	
6	Zakliczyn	III.	1325	—	133	

Tarnów, dnia 23 listopada 1892.

L. 9997 (7214 3—3)

C. k Sąd powiatowy w Starym Sączu przeprowadzi na rzecz Walentego Gorgonia z Myślenic pto 100 zł. wa. z pn. publiczną sprzedaż posiadłości objętej wykazem hipotecznym l. 813 gminy Stary Sącz Kunegundy 1o Gawałek 2o Baryczowej własnej na dniu 23 grudnia 1892 i na dniu 23 stycznia 1893 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie.

Cena wywołania 680 zł. a. w.

Wadyum 68 zł. a. w.

Resztę aktów przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Stary Sącz, dnia 26 września 1892.

L. 12840 (7207 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty trzy raty po 72 zł. 32 ct. zpn i kwoty 1467 zł. 86 ct. zpn egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Arona Józefa Jurisa w Kołomyi pod n. 545 położonej wykazem hip. l 126 I dzieln. objętej w dwóch na dzień 15 grudnia 1892 i 17 stycznia 1893 każdym razem na godzinę 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 3387 zł a. w., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie 338 zł 70 ct. a. w. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Haczewskiego z zastępstwem adwokata dr. Milgroma został ustanowionym, wreszcie że akt opisania przynależności w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tutejszo-sądowej registraturze mogą być przejrzane.

C. k. Sąd obwodowy.

Kołomyja, 29 października 1892.

L. 9007 (7213 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Chaji Woluck i Kressli Schuller w kwocie 25 zł. odbędzie się w gmachu sądowym dnia 23 grudnia 1892 i dnia 23 stycznia 1893 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna przedaż realności objętej wykazem l. 12 gm. Wola zdakowska masy spadkowej Maryanny Radowej i realności objętej wykazem hip. l. 77 tejże samej księgi gruntowej Franciszka Twierczka własnej.

Cena wywołania odnośnie do realności lwh. 12 kwota 4900 zł.

Wadyum 490 zł.

Cena wywołania odnośnie do realności lwh. 77 kwota 2120 zł.

Wadyum 212 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Mieczysława Brzeskiego w Mielcu.

Mielec, 21 października 1892.

L. 18253 (7236 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg. S. II we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia na rzecz Jana Stawarskiego sumy 2 zł. 47 ct. i 2 zł. 78 ct. a. w. z pn licytacyą sumy 38 zł. 80 ct. w stanie biernym wyk. hip. 106 gminy Zboiska zahipotekowanej objętej na dzień 22 grudnia 1892 i na dzień 22 stycznia 1893 zawsze o godzinie 10 rano w biurze 3.

Cena wywołania 38 zł. 80 ct. a. w.

Wadyum 3 zł. 88 ct.

Na iperwszym terminie nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej

Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tus. registraturze.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Pawęcki.

Lwów, 5 listopada 1892.

L. 8125 (7235 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości, że dozwolona celem zaspokojenia 7 rat po 80 zł. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk 195 w Zborowie położonej wykazem hipotecznym l. 743 ksiąg gr. gminy Zborowa objętej dłużnika Szaji Rotha, względnie tegoż spadkobierców Małki Feigenbaum, Hindy Goldberg, Chany Katz, Issera Rotha, Wilhelma Wolfa 2-im. Rotha. i małoletnich spadkobierców Abrahama Rotha a to Józefa Maurycego i Salomei Rothów własnej na rzecz gal. Zakładu kred. ziemsk. w likwidacyi we Lwowie odbędzie się w tut. sądzie dnia 12 stycznia 1893 i dnia 26 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10 z rana z tem, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania w kwocie 3500 zł. a w. tj. cenę szacunkową przyjętą przy udzieleniu pożyczki, lub wyżej tejże, na drugim zaś terminie także i niżej ceny wywołania, jednak nie niżej 1/3 części z ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 pr. ceny wywołania,

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny i akt opisania przynależności realności rzeczonej przejrzeć można w registraturze a kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono Jana Rudnickiego w Zborowie.

Zborów, 22 listopada 1892.

L. 3446 (7232 2—3)

C k. Sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 186 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Berla Weinbacha w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż połowy posiadłości lwh. 45 gminy katastralnej Czarna objętej dłużnika Franciszka Bałtowskiego własnej w dwóch terminach dnia 22 grudnia 1892 i 23 stycznia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Zygmunt Herbst w Łańcucie.

Wadyum wynosi 151 zł 1 ct.

C. k. Sąd powiatowy

Łańcut, dnia 30 września 1892.

L. 1491 (7256 1—3)

Celem oddania w skutek rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z dnia 19/10 1892 l. 38337 w przedsiębiorstwo budowy murowanej huty solnej 30.65 m. długiej, 18·2 m. szerokiej i 11·6 m od poziomu do szczytu dachu ceglanego wysokiej wraz z kominem czworobocznym 28 m. wysokim z przylegającą drewnianą a cegłą krytą szopą na opał 16·6×4·4 m. i drewnianym 15 m. dług. 2·4 m. szer. a 4.2 m. do szczytu wysokim również cegłą krytym kurytarzem bez wewnętrznego urządzenia fabrycznego w kosztorysowej kwocie 20226 zł. 25 ct. obliczonej a przed upływem września 1893 ukończyć sie mającej, odbędzie się w c. k. zarządzie salinarnym w Kałuszu licytacya w drodze ofert pisemnych, które najdalej do dnia 22 grudnia 1892 i godziny drugiej po południu przyjmowano będą, o której to godzinie komisionalne otwarcie ofert nastąpi.

Oferty wnieść mogą tylko koncesyonowani budowniczy, inżynierowi i zawodowi przedsiębiorcy a mianowicie tacy, którzy swą zdolność do takich przędsiębiorstw w każdym względzie a szczególnie co do świadomości zawodowej, nieskazitelności stanu majątkowego i t. p. wykażą dołączonem do oferty świadectwem swej politycznej władzy miejscowej przez dotyczące c k. starostwo potwierdzonem.

Mający zamiar ubiegania się o to przedsiębiorstwo winni oferować ceny jednostkowej jako też ogółem bliżone. W tym to celu otrzyma konkurent od c. k. zarządu salinarnego w Kałuszu na żądanie zupełny odpis cennika robocizny i materyałów jako też odpis kosztorysów z opuszczonemi kwotami pieniężnymi, w które to odpisy ma umieścić w sposób tamże podany wszystkie ceny jednostkowe cyframi i słownie obliczyć ogólne kwoty pieniężne i wyprowadzić w ten sposób całą kwotę, za którą budowę wykonać zamierza.

W ofercie należy umieścić ogólną sumę ostateczną cyframi i słownie, oraz oświadczyć, że oferent jest obeznany z warunkami licytacyjnymi i projektem budowy i takowym się bezwarunkowo poddaje.

Wyż wspomiane odpisy własnoręcznym podpisem stwierdzone i przepisowo ostemplowane należy do oferty dołączyć.

Do oferty prawidłowo sporządzonej ostemplowanej kuwertowanej i do c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu adresowanej należy również załączyć tytułem wadyum 10% kwoty oferowanej w gotówce lub w papierach wartościowych wedle kursu obliczonych.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż projekt budowy należy przejrzeć w c. k. zarządzie salinarnym.

C. k. Zarząd salinarny.

Kałusz, 24 listopada 1892.

L. 9833 (7272)

Ogłoszenie licytacyi!

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 23 listopada 1892.

Magistrat miasta Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierzawienia 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa wedle taryfy 1., dalej rzeźni miejskiej wraz z przynależnym do tejże prawem poboru taksy rzeźnej i znajdującym się przy tejże domem miejskim prawa poboru należytości za oględziny bydła rzeźnego, wreszcie murowanych jatek miejskich na czas trzech lat t. j. od 1 stycznia 1893 do końca grudnia 1895 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 7 grudnia 1892 w sali radnej magistratu.

Cenę wywoławczą za przedmioty powyższe stanowi czynsz roczny w kw. 25.000 zł. z ewentualnym podwyższeniem tego czynszu z kw. 3140 zł. rocznie od dnia otwarcia nowej rzeźni i wprowadzenia w życie podwyższonej taksy rzeźnianej, i bezwarunkowem obowiąkiem dzierzawcy utrzymania na swój koszt maszynisty dla ruchu maszyny w nowej rzeźni i opalenia tejże.

W dniu licytacyi podawać można oferty ustnie lub pisemnie.

Chcący oferować ustnie, winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej dziesiątą część ceny wywoławczej gotówką lub w papierach wartościowych jako to obligacyach państwowych wedle ostatniego kursu dziennego lub książeczkach kasy oszczędności, jako wadyum.

Oferty pisemne mają być własnoręcznie przez oferującego podpisane. W tychże należy wyraźnie wymienić, iż warunki licytacyjne są oferentowi dokładnie znane i że oferujący takowe w całości przyjmuje.

Oferty pisemne muszą być zaopatrzone w takie same wadyum, jakie się składa przy ofertach ustnych.

Licytacya rozpocznie się w oznaczonym dniu o godz. 11-tej przed południem i zakończy się o godz. 12-tej w południe.

Zatwierdzenie oferty zawisło od uchwały Rady gminnej; warunki licytacyjne przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w biórze burmistrza.

Kołomyja, dnia 24 listopada 1892.

Burmistrz: Asłan.

L. 12066 (7096 3—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Ludwiki i Anny Krzyżak w kwocie 174 zł. a. w. z pn. sprzedane zostaną 9/10 części realności wyk. hip. 1207 gminy Stanisławów w drodze przymusowej licytacyi w dwóch terminach dnia 9 stycznia 1893 i dnia 6 lutego 1893 każdym razem o godzinie 10 rano a to na pierwszym tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na drugim i niżej takowej.

Cena wywołania wynosi sumę 2724 zł. 86·7 ct a. w.

Wadyum 303 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, akt detaksacyi i wyciąg hipoteczny w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Stanisławów, 1 października 1892.

Konkursa.

L. 5213 (7220 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego rozpisuje niniejszem **Magistrat** miasta Złoczowa konkurs.

O nadanie tej posady która na razie prowizorycznie na rok jeden nadaną będzie i do której płaca rocznych 300 zł. a. w, z prawem wykonywania wolnej praktyki w mieście przywiązaną jest ubiegać się mogą tylko lekarze weterynaryi.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 grudnia 1892.

Magistrat miasta
Złoczów, dnia 18 listopada 1892.
Burmistrz

L. 7584 (7206 3—3)

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu posady woźnego z roczną płacą 300 zł. dodatkiem aktywalnym 25 prc. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową rozpisuje się niniejszem ponowny konkurs.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę woźnego wnosić należy do 31 grudnia 1892 do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum sądu wyższego
Kraków, 23 listopada 1892.

L. 3150 (7205 3—3)

Przy Sądzie krajowym w Krakowie są opróżnione dwie posady pomocników woźnych z roczną płacą 300 zł, dodatkiem aktywalnym 25 prc. od tejże płacy i umundurowaniem.

Podania o te posady ułożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 l. 98 Dz. u. p. wnieść należy do 28 grudnia 1892 do Prezydyum c. k. sądu krajowego w Krakowie.

W Krakowie, dnia 22 listopada 1892.

L. 58804 (7221 2—3)

Na posady expedyentów przy c. k. urzędach pocztowych.

a) W D ohowyżu w powiecie Żydaczowskim za kontra tem
służ owym i kaucyą 200 zł.,
płaca rocznych 150 zł.,
ryczałt ka. celaryjny 40 zł.,
i wynagrodzenie 400 zł.,
na posłańca 2 razy dz ennie do Mikołajowa i na powrót

b) W Łuczycach w powiecie Sokalskim za kaucyą 200 zł.,
płaca rocznych 150 zł.,
ryczałt kancel. 40 zł.
wynagrodzenie 240 zł.
za codziennego posłańca do c. k. urzędu pocztowego w Tartakowie i na powrót

c) W Zapałowie w powiecie Cieszanowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.
płaca rocznych 150 zł.
ryczałt kancel. 40 zł.
wynagrodzenie 360 zł.
za posłańca codziennego do Zapałowa i Bobrówka dworzec.

Podania należy wnieść najpóźniej do 11 grudnia br. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 21 listopada 1892.

(7234 2—2)

W tutejszym sądzie potrzebny jest pisarz rutynowany do prowadzenia manipulacyi i manudukcyi za wynagrodzeniem 30 do 35 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia pisemne.
Świadectwa potrzebne.
Ustrzyki dolne, 23 listopada 1892.

L. 2731 (7241 1—3)

Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego z siedzibą w Mariampolu w powiecie Stanisławowskim rozpisuje ponownie Wydział powiatowy konkurs odnośnie do postanowień §§. 4 i 5 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 dz. u. kr. i §.8 rozporządzenia wykonawczego do tejże l. 82 dz. ust. kr.

Chcący się ubiegać o tę posadę mają prócz dostatecznej fizycznej zdolności, przedłożyć Wydziałowi powiatowemu w terminie nieprzekraczalnym do 25 grudnia 1892 podanie i wykazać w takowym:

1) że posiadają obywatelstwo austryackie,

2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,

3) nieskazitelny charakter,

4) znajomość języków krajowych,

5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,

Wymieniony okręg sanitarny składać się będzie z 12 gmin na obszarze 109.5 kilometrów kwadrat. 11178 mieszkańców.

Do tej posady przywiązana jest roczna płaca 500 zł. tudzież 200 zł. jako ryczałt na koszta podróży służbowych, nadto zamianować się mający lekarz okręgowy ma utrzymywać aptekę domową.

Po upływie roku posada ta będzie stale nadaną.

Między kandydatami mają pierwszeństwo Ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Wydział powiatowy
W Stanisławowie, d. 19 listopada 1892.

L. 1598 (7255 1—3)

Przy zborze izraelickim we Lwowie opróżnione zostało stypendyum dla jednego ucznia uczęszczającego do jednej z czterech wyższych klas gimnazyalnych lub z trzech wyższych klas realnych we Lwowie fundowane przez p. Różę Frenkl na uczczenie pamięci męża swego byłego adwokata krajowego i przełożonego Zboru izrael. we Lwowie dra Hermana Frenkla.

Stypendyum to składające się z odsetek kapitału 2000 zł. w listach zastawnych galic. Banku hipotecznego udziela Przełożeństwo Zboru izrael. we Lwowie z uwzględnieniem przedewszystkiem krewnych zmarłego dra Hermana Erenkla, w braku takich ubiegających się krewnych fundatorki a w braku także takich przy szczególnem uwzględnieniu byłych wychowanków izraelickiego domu sierót we Lwowie.

Chcący się ubiegać o udzielenie powyższego stypendyum winni są udowodnić swoje ubóstwo, dobry postęp w naukach i moralne zachowanie się jakoteż w danym razie pokrewieństwo z śp. dr. Hermanem Frenklem lub fundatorką p. Rożę Frenkl albo że byli wychowankami izrael. domu sierót we Lwowie.

Dotyczące podania wnieść należy do dnia 20 grudnia 1892 u Przełożeństwa lwowskiego Zboru izrael.

Przełożeństwo Zboru izrael.
Lwów dnia 22 listopada 1892.

Księgi gruntowe.

L. 18445 (7210 3—3)

Dochodzenia celem uzupełnienia ksiąg gruntowych dla posiadłości tabularnych Paszyn, Gołąbkowice, Piątkowa, Falkowa, Roszkowice i Żeleźnikowa przeprowadzę w sali rozpraw c. k. Sądu powiatowego del.- miejskiego w Nowym Sączu w dniu 12 stycznia 1893 o godz. 9 rano, zaś projekty uzupełnionych wykazów hipotecznych dla tych dóbr złożę do powszechnego przejrzenia w tymże sądzie w dniu 19 stycznia 1893.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Nowy Sącz, 10 listopada 1892.
Kierownik c. k. Sądu powiatowego del. miejskiego

Upadłości.

L. 15971 (7209 2—3)

C. k Sąd obwodowy w Samborze ogłasza, że otworzył konkurs do majątku Jakóba Schulza a to do całego jego ruchomego majątku jakoteż do tego jego nieruchomego majątku który położonym jest w krajach których powyższa ustawa obowiązuje.

Komisarzem tego konkursu ustanawia się p. Benjamina Schwarca ck. adj. sąd w Samborze a tymczasowym zawiadowcą p. dr. Izydora Taubenfelda adwokata w Drohobyczu

Wierzycieli Jakóba Schulza wzywa się, aby na dniu 7 grudnia 1892 o godzinie 10 przed południem u komisarza konkursu stawili się, wykazali swe wierzytelności i poczynili wnioski co do zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy majątku konkursowego, lub co do ustanowienia innego zawiadowcy i zastępcy zawiadowcy a przedsięwzieli też wybór wydziału wierzycieli.

Dalej wzywa się wszystkich tych, którzy do wspólnego majątku konkursowego roszczenia stawiać chcą, aby swe wierzytelności nawet w razie, gdyby już o wierzytelności te spory były wytoczone, w przeciągu dni 90 tutaj w celu uniknięcia szkodliwych skutków prawnych w ustawie konkursowej zagrożonych zgłosili i na terminie do ogólnej likwidacyi na dzień 1 lutego 1893 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym przed komisarzem konkursowym polikwidowali i oznaczyli pierwszeństwo, według którego zaspokojenia swego żądają.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Samborze lub w pobliżu Sambora mają w zgłoszeniu swych wierzytelności wymienić pełnomocnika do odbioru uchwał, inaczej dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym będzie

Wierzycielom, którzy swe wierzytelności zgłosili i na ogólnem terminie likwidacyjnym stawili się, przysługuje prawo w miejsce zawiadowcy majątku konkursowego, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli wybrania innych osób.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postęp. konk. umieszczone będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Sambor, 22 listopada 1892.

L. 15767 (7261)

Celem powzięcia uchwały przez ogół wierzycieli konkursowych po myśli § 146 ust. konk. co do sprzedaży dotąd zrealizowanych pretensyi w masie konkursowej Herscha Fromera niemniej też celem wniesienia możliwych zarzutów przeciw przedłożonym obecnie rachunkom lub zatwierdzenia takowych oraz ustanowienia wynagrodzenia zawiadowcy masy wyznacza się termin na dzień 21 grudnia 1892 o 10 godzinie przed południem w tutejszym sądzie w biórze Nr. 7 o czem się ogół wierzycieli, wydział wierzycieli, zarządcę masy i krydataryusza zawiadamia i to edyktem się ogłasza.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor, 24 listopada 1892.
komisarz konkursowy.

L. 15808 (7260)

W sprawie konkursowej Heniga Schreiera celem powzięcia uchwały przez ogół wierzycieli konkursowych co do sprzedaży czwartej części realności l k. 69 w Drohobyczu i nie zrealizowanych dotychczas wierzytelności masalnych oraz sprzętów domowych krydataryusza wyznacza się termin na 15 grudnia 1892 o 10 godzinie przed południem w tutejszym sądzie w biurze 7 na który wierzycieli i wydział tychże jawić się mają.

Z c. k. Sądu obwodowego
Sambor, 24 listopada 1892.
komisarz konkursowy

L. 73 (7251)

Do powzięcia uchwały przez wierzycieli w przedmiocie przyznania wynagrodzenia zarządcy masy krydalnej Hindy Zins Pinkasowi Silbermanowi za tegoż trudy w tej sprawie i do powzięcia uchwały co do zwrotu poniesionych wydatków przez tegoż zarządcy wyznacza się termin na dzień 7 grudnia 1892 o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie na który wszystkich wierzycieli masy się zaprasza.

Jaworów, 23 listopada 1892.
C. k. Sędzia powiatowy
jako komisarz konkursowy.

L. 111 (7246)

Celem przejrzenia rachunku Samuela Schulbauma z zawiadowstwa masy konkursowej Markusa Sternschussa i wniesienia zarzutów, tudzież celem ustalenia pretensyi Samuela Schulbauma z tytułu sprawowanego zawiadowstwa tej upadłości tak co do wydatków jako też wynagrodzenia wyznaczam w tutejszym sądzie termin na 5 grudnia 1892 godzinę 10 przed południem na który wszystkich wierzycieli konkursowych i krydataryusza Markusa Sternschussa pod rygorem wzywam, że niestający będą uważani jako przystępujący będą uważani jako przystępujący do uchwały większości.

Borszczów, dnia 20 listopada 1892.
C. k. Sędzia powiatowy.
jako komisarz konk.

Kuratele.

L. 9086 (7231 2—3)

Iwan Bandurka z Jabłonowa uznany marnotrawca kurator Fed Macyk z Jabłonowa

C. k. Sąd powiatowy.
Kopyczyńce, dnia 16 września 1892.

L. 7652 (7248 1—2)

Na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 11 czerwca 1892 i. 7794 zarządzono przedłużenie opieki nad małoletnim Hawryłem Rawlukiem recte Franków z Wołkowiec nad czas małoletności.

Opiekunem jego zostaje nadal Jurko Chudyk z Wołkowiec.

C. k. Sąd powiatowy.
Borszczów, dnia 19 lipca 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L 49238 (7219 2—3)

OBWIESZCZENIE.

Po myśli rozporządzenia Wys. c. k. Ministerstwa handlu z dnia 21 października 1892 l. 52549 podaje się do powszechnej wiadomości, iż zarząd bułgarski zabronił obecnie dowozu do kraju pakietów pocztowych i frachtów z wykluczeniem posyłek pieniężnych bez różnicy zawartości i pochodzenia tychże.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów
dla Galicyi.
Lwów, dnia 21 listopada 1892.

KUNDMACHUNG.

Im Grunde Erlasses des h. k. k. Handels Ministeriums vom 21 Oktober 1892 Zl. 52549, wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die bulgarische Regierung nunmehr die Einfuhr von Postpacketen und Postfrachten, mit Ausnahme von Geldsendungen ohne Unterschied des Inhaltes und der Herkunft verboten hat.

K. k. Post und telegrafen Direktion
für Galizien.
Lemberg, am 21 November 1892.

ОПОВѢЩЕНЄ.

По мысли розпорядженя выс. ц. к. Міністерства торговлѣ зъ дня 21 жовтня 1892 ч. 52549, подаєся до загальнои вѣдомости, що рядъ болгарскій заборонивъ на теперъ довозъ до краю пакетôвъ почтовыхъ и фрахтôвъ зъ выняткомъ посылокъ грошевыхъ безъ рôжницѣ змѣсту и походженя тыхже.

Ц. к Дирекція почтъ и телеграфôвъ
для Галичины.
Львôвъ, дня 21 падолиста 1891.

L. 5751 (7038 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach w sprawie Schmerla Gottesman przeciw Beinischowi Haber o 60 zł. ustanawia dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Freidy Haber kuratora w osobie adwokata p. dra Schüssla w Brzeżanach, i temuż uchwałę z 3 lipca 1892 l 3490 dla Freidy Haber przeznaczoną doręcza.

Brzeżany, d. 22 października 1892.

L. 67571 (7218 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg. dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych zawiadamia nieobecną Waleryą Schmidt, że w celu doręczenia jej tus. wyroku z dnia 26 kwietnia 1892 l. 24910 w sprawie Maryi Wagner przciw niej o zapłacenie kwoty 130 zł. wydanego ustanawia dla niej jako z miejsca pobytu niewiadomej kuratorem ad actum adw. dr. Łozińskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Kopeckiego i że pierwszemu z nich wspomniany wyrok się doręcza.

Wzywa się zatem Waleryę Schmidt, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyła lub innego zastępcę sobie obrała, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sama sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd pow. miej. del.
Lwów, dnia 8 listopada 1892

L. 44532 (7238 2—3)

C k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza dwóch kuponów po 20 zł. płatnych 30 czerwca 1892 4 prc. obligacyi propinacyjnyc Ser. C. Nr. 208.84 i Nr. 20885 po 1000 zł., ażeby w przeciągu jednego roku 6 tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia trzeciego edyktu się zgłosił, gdyż inaczej po upływie tego terminu rzeczone kupony zamortyzowane zostaną.

Lwów, 5 listopada 1892.

L. 50260 51082 (7199 3—3)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek prośby lwowskiej filii Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie wydał przeciw Alfredowi Mysłowskiemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 450 zł. wa. dnia 15 października 1892 l. 46497.

Co wyższy nakaz zapłaty doręcza się z życia i miejsca pobyu niewiadomemu Alfredowi Mysłowskiemu do rąk równocześnie w osobie adw. dr. Kwiatkowskiego z zastępstwem adw. dr. Łozińskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Alfreda Mysłowskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 12 listopada 1892.

L. 30715 (7124 2—3)

C. k Sąd krajowy jako handlowy wzywa posiadacza zaginionego wekslu z daty Bochnia 8 czerwca 1885 na 70 zł. opiewającego, za trzy miesiące od daty wystawienia płatnego, przez Karola Rzepeckiego jako żyranta podpisanego, aby weksel ten najdalej w dniach 45 od dnia, w którym edykt poraz trzeci ogłoszonym będzie ck. sądowi krajowemu przedłożył, gdyż inaczej takowy za umorzony uznany zostanie.

Kraków, 7 października 1892.

L. 18331 (7262 1—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Alfreda Mysłowskiego junior że na prośbę Feliksa Scarighino wydano przeciw niemu dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 13500 zł. zpn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego ku atorowi tutejszemu adwokatowi dr. Rosenbergowi z zastępstwem tutejszego adwokata dr. El. Fischlera z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielił ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrał i takowego sądowi wymienił, ina czej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, 16 listopada 1892.

L. 23789 (7242)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że kandydat notaryalny Piotr Piela zamianowany dekretem z dnia 17 listopada 1892 l. 23278 zastępcą c. k. notaryusza w Tyczynie na czas opróżnienia tej posady, rozpocznie urzędowanie z dniem 26 listopada 1892.

Tarnów, dnia 24 listopada 1892.

L. 18332 (7263 1—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Alfreda Mysłowskiego junior, że na prośbę Feliksa Scazighino wydano przeciw niemu dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 12000 zł. zpn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Rosenbergowi z zastępstwem tutejszego adwokata dr. El. Fischlera z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielił ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrał i takowego sądowi wymienił, inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, 16 listopada 1892.

L. 6717 (7266 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Olesku uwiadamia z miejsca pobytu nieznanych Parańkę, Tymka, Naścię i Kościa Sirych, iż Piotr Cynglewicz z Ber-żnik ad Sokołówka wytoczył przeciw nim dnia 19 września 1892 l. 6717 pozew o zapłacenie kwoty 200 zł. lub uznanie praw własności do parceli budowlanej 265 i parceli gruntowej 263 wchodzących w skład wykazu hipotecznego l. 1009 gminy Sokołówka, że pozew ten doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi Michałowi Supranowskiemu z Sokołówki i termin do rozprawy wyznaczono na dzień 14 grudnia 1892 o godzinie 9 rano.

Wzywa się zatem pozwanych Parańkę Tymka, Naścię i Kościa Sirych, by się albo sami do sądu zgłosili, lub temuż kuratorowi wcześnie potrzebną informacyę udzielili lub też innego sobie pełnomocnika ustanowili inaczej bowiem złe skutki z zaniedbania wyniknąć mogące sami sobie przypisać będą musieli.

C. k. Sąd powiatowy.

Olesko, dnia 30 września 1892.

L. 12542 (7250 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Kornela Cerkiewicza iż w sporze sumarycznym Israela Eisnera cessyonaryusza Pawliny Dolińskiej przeciw niemu o oddanie pary koni, woza i innych ruchomości lub zapłacenia wartości 219 zł. ustanowiono dlań kuratorem dra Komeriuera adwokata w Borszczowie i temuż uchwały z dnia 30 kwietnia 1892 l. 1848 i z dnia 31 lipca 1892 l. 9234 dla nieobecnego przeznaczone, doręczono i do dalszej rozprawy w powyższej sprawie termin na dzień 19 grudnia 1892 godzinę 9 rano wyznaczono.

Wzywa się zatem Kornela Cerkiewicza, aby temuż kuratorowi środki obronne podał, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż w przeciwnym razie sam sobie skutki zaniedbania przypisze.

Berszczow, 29 października 1892.

C. k. Sąd powiatowy.

L. 46638 (7271)

„W myśl ustawy z dnia 20 stycznia 1886 (nr. 17 dz. ust. kr. i rozp.) Wydział krajowy postanowił uchwałą z dnia dzisiejszego uwolnić fabrykę wyrobów gliniano-kamiennych (kamionkowych) na Racie i Rawie ruskiej, będącej własnością I. O. Księcia Adama Sapiehy od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych za czas od 1 lipca 1890 do dnia 30 czerwca 1900"

Lwów, dnia 18 listopada 1892.

Marszałka krajowego zastępca
C h a m i e e
Członek Wydziału krajowego
R o m a n o w i c z

Ogłoszenie

W środę dnia 7 grudnia 1892 odbędzie się w Kamionce strumiłowej o godzinie 4 po południu w lokalu pod l. 46

Walne Zgromadzenie 1366

członków Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w Kamionce strum. zarejestrowanego z ograniczoną poręką

p o r z ą d e k d z i e n n y

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności swej.
2. Przedłożenie rachunków i bilansu za lata 1886, 1887, 1888, 1889, 1890 i 1891 do końca października 1892.
3. Odpisanie poniesionych strat od udziałów.
4. Rezygnacya członków Dyrekcyi.
5. Rozwiązanie Towarzystwa.
6. Wnioski członków.

Dyrekcya Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa, handlu przemysłu i rękodzielnictwa.

W Kamionce str. 24 listopada 1892.

Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa handlu przemysłu i rękodzielnictwa w Kamionce strumiłowej stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Józef Reh,	Benjamin Koh,	Ilnicki,
dyrektor.	kontrolor.	kasyer.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber). Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.